

Za redakcyą odpowiedzialny
Wincenty Bołewski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro redakcyi przy
Podgórznej ulicy Nr. 8.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków
i dni poświęconych.

Rekopisma
nadawane Redakcyi nie zwraca się i nie szczone
będą.

Listy
do Redakcyi, Administracyi i Ekspedycyi winny
być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie
niemieckim i w Austrii 9 marek 15 fen., w Bel-
gii, Włoszech, Szwajcarii, Serbii, Ameryce, Danii,
Francji, Anglii i Szwecyi 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w Ekspedycyi, przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku
pocztowego niemiecko-austriackiego należących
urzędach pocztowych. W innych krajach zaś tylko na-
sze agencya, na których pośrednictwem (zobacz
niżej) można także przesyłać ogłoszenia do Eksp-
edycyi Dziennika Poznańskiego.

Cena ogłoszeń (insetatów):
od wiersza pięciogłosowego siedmiogłosowego 15 fen. —
Reklamy od wiersza pięciogłosowego 30 fen. (inclusive
drukarskiej).

AGJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Paryżu *Librairie du Luxembourg*, Rue des Grands Augustins 3; pułkownik *Raczkowski*, Faubourg Poissonnière 33. — OGŁOSZENIA dla „Dziennika Poznańskiego” przyjmują: w Warszawie *Rajchmann i Frencler*, Ulica Senatorska 1, 22. —
W Paryżu pan *Adam*, Rue Clément 4. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei *Haasenstein & Vogler*. — W Berlinie *Rudolf Mosse*, Jerusalemstrasse 48. — W Frankfurcie nad Menem *M. Daube & Comp.*
W Wroclawiu *M. Daube & Comp.*, *Haasenstein & Vogler* i *Rudolf Mosse*. — W Pleszewie *L. Zboralski*.

Z powodu święta uroczystego Wniebowstąpienia Pańskiego następny numer wyjdzie dopiero w piątek.

POZNAŃ, 2 czerwca.

Pruska izba deputowanych przyjęła w dniu wczorajszym etat dodatkowy na germanizacyą ziem polskich pod berłem pruskim w trzecim czytaniu. Sprawozdanie z przebiegu ciekawych tych obrad podajemy na osobnym miejscu. Mowy posła Kantaka, który zbijał wywody dawniejsze ministra Gosslera i zarzuty pana Tiedemanna i energicznie stanął w obronie Towarzystwa pomocy naukowej, podamy w dosłownem brzmieniu, skoro dojdą nas stenograficzne zapiski. — Z dniem 5 czerwca, w którym nastąpi ostateczne głosowanie nad projektem dotyczącym ustanawiania nauczycieli i nauczycielek w ziemiach polskich, zakończy izba deputowanych obrady nad antypolskimi projektami, a podejmie je izba panów zbierająca się w dniu 7 bm. Ukończenia i tak już przydługiej sesyi sejmowej spodziewają się na początku miesiąca lipca.

W żywo nas obchodzącej również sprawie przesilenia gabinetowego w Austrii, gdyż po jednej stronie staje Koło polskie, a po drugiej minister rodak, donoszą najświeższe wiadomości, że w razie nie przyjęcia przez radę państwa projektów rządowych, nastąpiłoby rozwiązanie rady państwa. Jest wszakże nadzieja, że przyjdzie do kompromisu pomiędzy rządem a Kołem polskim. Pragska „Politik” otrzymuje z Wiednia w tej mierze następujące doniesienie:

„Dzisiaj sytuacja uważana jest jako złagodniała, chociaż właściwie się nie zmieniła. Obie strony bowiem, rząd i Koło polskie, nie zeszły dotąd ze swego stanowiska. Panuje jednak widoczne usiłowanie znalezienia drogi pośredniej, a ponieważ jest to ogólnem życzeniem, przeto bardzo prawdopodobnie zostanie osiągnięte. W każdym razie nie ma mowy o przesileniu, a tem mniej o gwałtownem, rząd bowiem musiałby według pojęć konstytucyjnych, gdyby nawet komisyja celna przyjęła wniosek Suessa, wydeklarować jeszcze uchwały pełnej izby. Ale jest pytanie, czy teraz w ogóle do uchwały izby przyjdzie. Z wielu stron bowiem mówią o projekcie odroczenia dalszych obrad nad taryfą celną do sesyi jesiennej, w nadziei, że do tego czasu wyjaśni się sytuacja, która w obec trwania Koła polskiego przy wniosku Suessa mogłaby być rozwiązana tylko dymisyją gabinetu albo rozwiązaniem izby. Inne koła izby sądzą jednak, że zabagnieniem sprawie tej się nie zaradzi — i szukają pośredniczących wniosków, które już bywają tak formułowane, że zamiast według wniosku nakładać cło 9 zhr., ma ono 8 lub 7 wynosić.”

Tymczasem wiedeńska „Sonn- und Montags Ztg.” tak się wyraża:

„Rząd nie może ustąpić i nie ustąpi ani na krok w sprawie cła od nafty, ponieważ uważa się w obec rządu węgierskiego za zobowiązane specjalnie sprawą tą więcej, niż jakakolwiek inną kwestyją projektu ugodowego. Cło od nafty było już bowiem raz podczas toku rokowań z Węgrami powodem, iż Taaffe postawił kwestyją gabinetową, a tylko bezpośrednio wpływowi korony zawiązywać wówczas należało, że Tisza ustąpił od swych żądań, które groziły ruiną galicyjskiemu przemysłowi naftowemu i że w końcu zbliżył się do stanowiska gabinetu austriackiego. Czyż Taaffe może teraz, skoro mu się to trudne zadanie powiodło, wyprzeć się osiągniętego porozumienia? Taaffe nie może tego uczynić, a wszystkie stronnictwa parlamentarne bez różnicy mogą być tego pewne. Nafciarze lewicy obchodzą spóźnioną uroczystość wiosenną, oddając się iluzji, że przy tej sposobności gabinet obecnym upadnie. Taaffe, wierny doktrynie konstytucyjnej, podałby się bez wątpienia do dymisyi, gdyby go opuściła większość rady państwa z powodu „odrobiny nafty”, a gdyby dymisyja nie została przyjętą, zarządziłby Taaffe w dalszej konsekwencji rozwiązanie rady państwa i rozpisanie nowych wyborów. Rząd nie użyje także pospolitych wybiegów odroczenia a względnie przewleczenia kwestyi; cła od nafty do sesyi jesiennej. Kwestyja ta zatem jest dla gabinetu zupełnie jasną. Przyjęta przez oba rządy zasada celna jest *a prendre ou à laisser*. Rząd nie będzie się zapuszczał w dalsze transakcyje.”

Nie bez pewnej podstawy podnoszą korespondenci wiedeńscy do dzienników berlińskich, że zmiana gabinetu już dla tego samego nie jest prawdopodobną, ponieważ cesarz Franciszek Józef zamianował świeżo na wakującą posadę ministra handlu margrabiego Bacquehema, młodego jeszcze urzędnika, dotychczasowego naczelnika administracyjnego austriackiego Szląska. Gdyby przeto zanosiło się istotnie na zmianę ministerstwa, nie byłaby nastąpiła ta nominacya. Wiedeński zaś telegram z dnia wczorajszego donosi, że zapowiedziane na wczoraj posiedzenie komisyi celnej nie odbyło się. Wnioskę ztąd można, iż rokowania ciągle się toczą i jak spodziewać się należy, do pożądanego doprowadzą rezultatu.

Po dalsze szczegóły odsyłamy czytelników naszych do korespondencyi wiedeńskiej, którą pod właściwą rubryką zamieszczamy.

Z Paryża, gdzie obecnie zajęta opinia publiczna prawie wyłącznie sprawą wydalenia z Francyi książąt-pretendentów, dochodzi nas dzisiaj kilka świeżych wiadomości telegraficznych. Jedną z nich donosi, że na wczorajszym posiedzeniu komisyi oświadczył prezes gabinetu Freycinet stosownie do zapadłych w łonie ministerstwa uchwał, że ze strony książąt nie należy się obawiać żadnego niebezpieczeństwa, ani też żadnego gwałtownego kroku. Atoli ogólne zachowanie się książąt niepokoi opinię publiczną i daje nieprzyjaciółom rzeczywospolitej punkt oparcia i łączności. Skutkiem tego nie jest gabinet

za ogólnem wydaleniem książąt, ale gotów jest do natychmiastowego wydalenia z Francyi rzeczywistych pretendentów i ich descendentów w prostej linii, a mianowicie hr. Paryża i jego synów, oraz ks. Napoleona i jego syna Wiktora. W kołach parlamentarnych utrzymują, że komisya przyjmie powyższą uchwałę gabinetu i zdecydowanie obowiązkowe wydalenie bezpośrednich pretendentów a dowolne reszty książąt z panujących domów.

Na wczorajszym posiedzeniu francuskiej izby deputowanych wystąpili intranzygnicy Micheli i Planteau z wnioskiem żądającym zniesienia prawa z r. 1802 regulującego stosunki pomiędzy państwem a kościołem. Minister Goblet oświadczył się za dyskusyją nad powyższym wnioskiem, aby mózł poznać zapatrywania kraju w tym względzie. Izba też 296 głosami przeciw 250 postanowiła podjąć nad wnioskiem dyskusyją i odroczyła się następnie do poniedziałku.

Wybory w Rumelii wschodniej wypadły na korzyść rządu. Z 89 wybranych posłów należy bowiem tylko 10 do opozycyi a dwudziestu do stronnictw bliżej nieokreślonych. Zgromadzenie narodowe ma być niebawem zwołane.

Z Filipopola donoszą do „Koelnische Ztg.”, że obadwaj przywódcy opozycyi Geszow i Weliczow nie uciekli z kraju, jak donosiły angielskie dzienniki, z powodu skompromitowania w sprzysiężeniu w Burgas, lecz wysłani zostali na mocy uchwały posiedzenia odbytego pod przewodnictwem reprezentanta Rosyi Igelströma do Carogrodu, dla otrzymania tam od rosyjskiej ambasady dokładnych wskazówek co do dalszego postępowania opozycyi w wschodniej Rumelii oraz do odebrania świeżych zasilków pieniężnych na dalszą agitacyją przeciw stronnictwu narodowemu.

W obec przesłanego przez rząd grecki okólnika do reprezentantów mocarstw o nakazanej demobilizacyi, dziwnie brzmi carogrodzka depesza z dnia wczorajszego. Donosi ona bowiem, że W. Porta wysłała pod dniem 30 maja do mocarstw okólnik, w którym podnosi, że Grecya bardzo nieregularnie zabiera się do rozbrojenia, a mianowicie, że wojska greckie nie opuściły dotąd zajętego tureckiego fortu Zygos pod Mezzovo i uzbrajają go. Wojska greckie cofnęły się wprawdzie na krótki dystans od granicy, ale przesyłki amunicyi i wojsk do granicy nie ustały dotąd. W. Porta kończy okólnik swój tem, że ubolewałaby nad tem, gdyby musiała podjąć kroki do dojścia na nowo w posiadanie fortu Zygos.

„Kieler Ztg.” dowiaduje się z Lauenburga, że pan Giers przybył w dniu wczorajszym do Friedrichsruh. Berlińskie dzienniki nic o tem nie wiedzą.

W dniu wczorajszym odbył się znowu w Londynie mityng stronników Hartingtona. Było na nim obecnych 60 posłów, z których 58 oświadczyło się przeciw drugiemu czytaniu irlandzkiego bilu Gladstona. — Dalsze obrady nad bilem odroczone do przyszłego czwartku.

Wydalania.

Komitet dla wygnañców na Prusy Wschodnie i Zachodnie ogłasza co następuje:

Członek komitetu, kasjer jego i sekretarz p. Ignacy Danielewski wyjechał z Torunia na czas dłuższy dla poratowania nadwątlonego zdrowia. Z tego powodu widział się komitet zmuszonym do kooptowania pana B. Hozakowskiego i uprosił go na zastępcę kasjera, który obok Banku kredytowego Donimarski, Kalkstein, Łyskowski i Spółka także i składki przyjmują.

Biuro p. B. Hozakowskiego w handlu jego przy ulicy Mostowej w Toruniu otwarte będzie dla interesentów codziennie od godz. 10 do 12 rano (prócz soboty i niedzieli).

Leon Czarliński.
przewodniczący.

Z Dąbrówki niemieckiej pod Sztumem wydano robotnika Michała Wróbla z żoną i 5 dziećmi. Wróbel przebywał w Prusach lat 36; syn jego najstarszy, Michał, pozostał w Prusach, służąc już drugi rok w wojsku przy 44 pułku piechoty w Ostrodzie. Wydalony Wróbel udał się do Krakowa.

Nowość. „Od dnia 1 bm. zupełnie nagle, jak pisze „Gaz. Tor.” urządzono na dworcu kolejowym w Toruniu biuro rewizyi paszportów na sposób rosyjski. Od każdego przybyzsa z zagranicy żądają paszportu. Tak samo odbywa się w Toruniu rewizya bagaży ręcznych!

„Dla Torunia wywoła to stratę finansową, gdyż fakt powyższy utrudnia przyjazd gości z Ciecchocinka. „Co to będzie? Co to znaczy? W prawach pruskich ani niemieckich nie ma wzmianki o przymusie paszportowem.”

Po wiecu szkolnym.

Głośne wypowiedzenie z miejsca publicznego boleści nie przez żadnych „agitatorów” „z rzemiosła” ale przez tych ojców, których serca przez zamianowanie ich dzieci Niemcami i przez przymuszanie takowych do słuchania nauki religii w niemieckim języku dotkliwie zraniono, odbiło się echem o Berlin. Jak sobie w kołach niemieckich opowiadają, żądał minister oświecenia od tutejszej rejencyi sprawozdania i wyjaśnienia, jak się ma rzecz z skargami wiecovników. W sprawie więc tej pójdz znów „berychty” do Berlina. Treści ich udzielił p. Gossler zapewne znów przy sposobności naszym posłom; do wiemy się więc, jakich farb dobrano do przedstawienia żądanego obrazu.

Doświadczaniem pouczeni, nie możemy mieć wielkiego zaufania do sprawozdań wysyłanych ztąd w spra-

wach nas dotyczących. Lecz wiemy także, że sprawozdaniami, nie oddającami wiernie stanu rzeczy, nie zatuszuje się istoty jej; wiemy też, że z czasem wykaże się wartość sprawozdań tej strony, która sama jest przyczyną naszych skarg. Lud nasz czuje coraz boleśniej krzywdy zadawane mu przez odmawianie dzieciom jego narodowości polskiej. Każdy cios zadany w tym punkcie wywoływać będzie zawsze odkryty oburzenia. W pewnych kołach życzą sobie i ludzono się, że cisza cementarna zapanuje nawet wobec największych ukręceń naszych praw i w obec nieuszanoszenia naszej narodowości, lecz, jeżeli jeszcze nie nabrali innego przekonania, to się później przekonają, że się pomylili.

Wyświeciliśmy już dostatecznie na mocy jakich pretekstów zamierzano świeżo setki polskich dzieci Niemcami.

Dzieci te mogą na papierze figurować jako Niemcy, lecz w rzeczywistości zostaną Polakami. Nad tem czuwać będzie *dom polski*. To jednakże przynajmniej, że następstwa przemiany przez szkołę dzieci polskich na Niemców sprowadzą przez pozabawienia dzieci tych wykładu religii w ojczystym języku i przez nie dozwolenie im uczyć się w szkole czytać i pisać po polsku ujęm w ich wychowaniu religijnem i rozwoju umysłowym. Jeżeli o to w sprawie tej chodziło, to cel będzie osiągnięty.

Rodzice interesowani nie przestaną upominać się w legalny sposób o naprawę krzywdy a sądzimy, że i władza duchowna, rozpatrzywszy się w sprawie, wypowie swe zdanie, iż tylko w tym języku dziecko katolickie religii uczyć się powinno, w którym w domu jest chowane.

Ze i dzieci czują krzywdę, gdy im szkoła narodowość przemienia i że mocno są przywiązane do swej narodowości, dowodzi placz ich, gdy mają iść na lekcye religii przeznaczane dla Niemców, i odpowiedzi dawane tym, którzy je namawiają, aby byli Niemcami.

Kiedy jeden z rektorów szkół tutejszych przy takiej sposobności powiedział do dziecka w niemieckim języku: „Powinnoś być dumne z tego i cieszyć się, że możesz być Niemcem, a więc członkiem tego narodu, który dziś pierwszym jest w Europie!” odpowiedziało śmiało znów po niemiecku: „Kto jest Niemcem, niech będzie Niemcem, ale ja jestem Polakiem, więc też chcę zawsze zostać Polakiem.”

Podnosimy to tutaj, bo zapewne w sprawozdaniach urzędowych nie będzie to umieszczone, choć tak jest charakterystyczne.

Wiemy, jakie dziś w kołach rządowych panuje usposobienie dla wszystkiego, co polskie; chociaż więc nie chwilowo, to w przyszłości spodziewamy się naprawy krzywd zadanych zwłaszcza dzieciom naszym.

Tymczasem zagrzewajmy się wzajemnie do wytrwałości w obronie!

Rozprawy sejmu pruskiego.

Berlin, 1 czerwca.

(K.) W dniu dzisiejszym sejm pruski przyjął w trzecim czytaniu etat dodatkowy na rok 1886/87 i to w sposób godnie całą machinacyą antypolską charakteryzujący.

Ani ze strony rządu ani stronnictw zamiary rządu popierających na umotywowanie i poparcie wydatku blisko trzymilionowego nie przemawiano; tylko jeden głos odezwał się za projektem tj. posła Tiedemanna z Łabiszyna, bydgoskiego prezesa rejencyjnego. Najserdeczniejszy z naszych przyjaciół posel Tiedemann nie byłby się także odezwał, gdyby go do tego nie były zniewoliły mowy posłów Schorlemera i Kantaka. Chciał się obronić od osobistych zarzutów, a mianowicie od zarzucanej mu nieprawdomówności i dla tego przemówił. Z jakim to się stało skutkiem, pozna każdy, kto przeczyta sobie mowy posłów dr. Windthorsta i Kantaka.

Prawie naturalnem było, że do głosu przeciw etatowi dodatkowemu zgłosili się dwaj wybitniejsi mówcy Koła polskiego i stronnictwa centrum, posłowie Kantak i Windthorst. Pierwszy jako pierwszy mówca stosownie odpowiedział na przemówienie ministra dr. Gosslera przy drugim czytaniu, rozbiegając je szczegółowo punkt po punkcie, zdanie po zdaniu. Mowa jego szczególnie z tego względu zasługująca na uwagę, że parta została licznymi dokumentami, zaczerpniętymi z aktów Towarzystwa K. Marcinkowskiego, rozpraw sejmowych, sprawozdań z czynności towarzystw akademickich itd. itd. Krzywdą uczynioną przez ministra oświecenia jednemu z najwznioślejszych naszych towarzystw, tudzież ogłowi naszej uczącej się młodzieży, musiała być i została w dostateczny sposób powetowana.

Posel dr. Windthorst przemówił przeciw wywodom posła Tiedemanna z Łabiszyna, wskazując szczególnie na ich wielką płytkość, pomijając wszelkie fakta a ograniczając się na same frazesy. Przy tej sposobności skrytykował posel dr. Windthorst w wysmienity sposób stosunki urzędnicze w prowincjach polskich, ubolewając, że w miejscach wpływowych zamiast opieki, donoszą Polacy nienawiści i że w urzędach zostają zupełnie pominięci.

O ile mowa przewodnika centrum w sercu każdego Polaka znajduje echo wdzięczności i uznania, o tyle obudzić musi w nim co najmniej zadziwienie wystąpienie członka stronnictwa centrum zgermanizowanego posła przeciw Górnoszlązakom.

Dziwny ten reprezentant ludu polskiego na Górnym Szląsku nie wahał się przed całym krajem zaprzeczyć polskości swych ziomków, oświadczać, że są jedynie Prusakami, a niczem więcej. Idąc torem słynnych Frantzów, et tutti quanti prosił o przyjęcie prawa dla rejencyi opolskiej z poprawką, by dla formalnego odróżnienia Górnoszlązaków od „Wielkopolan, od narodowych Pola-

ków, od rzeczywospolitej polskiej itd.” w prawie prowincya zachodnio-pruska i poznańska od rejencyi opolskiej została odłączona kilku nieznaczającymi wyrazami!

Póki istnieje parlamentaryzm nie było chyba przykładu podobnego szowinizmu i narodowego fanatyzmu. W jednym tylko punkcie miał mówca po części racyą i to, że Górnoszlązacy nigdy na agitacye wielkopolskie nie zezwolą. Nie potrzeba ich oporu w tej mierze, bo o agitacyach podobnych mowy nigdy być nie może. Górnoszlązacy są kość z kości Polakami jako tacy nie potrzebują być na stronę wielkopolską przeciągani.

Jakże mowa posła Nadbyla różniła się od przemówienia posła majora Szmuli przy drugim czytaniu etatu. Widać z tego, że polski lud na Górnym Szlązku przy wyborze posła Nadbyla się pomylił. Czas więc największy, by dał dostateczną odpowiedź przy przyszłych wyborach na zarzut, że nie jest polskim i by okazał, że więcej ceni proajcowskie uczucia niż bezowocną dyplomacyą.

Posłowie polscy, do których też liczymy kilku posłów z Górnego Szlązka, opuścili podczas przemówienia posła Nadbyla salę sejmową. To winno być dla gorliwych wymowniejszą odpowiedzią niż pochwała, w czułych słowach wypowiedziana na cześć posła centrum przez ministra dr. Gosslera i posła Zedlitzta.

Publiczność na dzisiejsze posiedzenie zebrała się nie zbyt licznie; najwięcej nas cieszyło, że między nią znajdowaliśmy Polaków i Polki z wszystkich klas naszego społeczeństwa, którzy z wielką ciekawością aż do końca debatom się przysłuchiwali.

Po otwarciu generalnej dyskusyi zabrał głos poseł *Kantak*, by jak już powiedzieliśmy, gruntowną dać odprawę ministrowi dr. Gosslerowi i posłom Tiedemannowi i Rauchhauptowi. Uczyniliśmy ujmę mowie polskiego posła, gdyżśmy ją chcieli streścić; odsyłamy zatem do dosłownej reprodukcji mowy tej według stenograficznych zapisków. — Minister oświecenia podczas mowy posła Kantaka wprawdzie czynił niektóre zapiski, ale można było z jego twarzy wyczytać pewne niezadowolnienie i niepokój. Nic więc w tem dziwnego, że na mowę posła Kantaka nie odpowiedział.

Posel *Tiedemann* z Łabiszyna czuje się urażonym kilku słowami posła Kantaka i Schorlemera z drugiego czytania, ale dla tego, że ostatni nie jest obecnym, osobiście przeciw niemu nie chce występować, tylko zamysła zwrócić uwagę na niefortunność, która się Schorlemerowi zdarzyła. Ma ona zawartą być w przytoczeniu przez Schorlemera słów prezesa ministerstwa, księcia Bismarcka z r. 1867, które brzmią jak następuje:

„Z dumą oświadczyć mogę, że część dawniejszej rzeczywospolitej polskiej, która dostała się pod panowanie pruskie, pochłubić się może pomyślnością, bezpieczeństwem prawnem i przywiązaniem mieszkańców do rządu, o jakich w całym obrębie rzeczywospolitej polskiej tak długo jak istnieje historia polska, nie słyszeliśmy.”

„Mieszkańcy prowincyi tej swą wdzięczność i swe przywiązanie do rządu pruskiego i do domu królewskiego okazali w większości przy każdej nadarzającej się sposobności. Mimo wszelkich środków zwodniczych, zużytych w powstaniach co mniej więcej 15 lat się ponawiających, nie udało się podanych pruskich języka polskiego w większej liczbie uwieść do tychże dążeń.”

Słowa te, tak mniej więcej mówił poseł Tiedemann, najskuszniej zastosować można do roku 1867, ale poseł Schorlemer nie zważył na to, że w przeciągu ostatnich lat 20 stosunki w Poznaniu zupełnie się zmieniły. Wówczas jeszcze właściano byli rządowi wdzięczni za uwolnienie od haniebnego jarzma dawniejszego. Dzisiaj już inaczej! Od 20 lat bowiem starali się przewodzący polscy z zręcznością i energią o stworzenie stanu średniego, co też im się udało. Powstały teraz stowarzyszenia rzemieślniczych, kupców, karczmarzy i t. d., które dawniej nie istniały. Stoją one pod przewodnictwem szczególnie lekarzy, adwokatów, notaryuszów i innych inteligentnych żywiółow. Ci na wielką skalę stworzyli to „sztućczne zwodnictwo.”

Cóż teraz widzimy? Polskie towarzystwa rozmaitego rodzaju i pod rozmaitemi nazwiskami, polskie kasy, a nawet polski bank ludowy itd. Na pozór są to niewinne instytucye, ale gdy im się przypatrzymy bliżej, zobaczymy związek ich z dyrektywami. Okazuje to się szczególnie przy wszystkich politycznych akcyach, gdzie występują jako szereg wojskowe.

Do tego dodać musimy istniejące w Poznaniu zespolenie katolicyzmu z polonizmem... W tych dniach opowiadano mi w tej mierze anegdotę, że pewien właścianin usłyszawszy, iż nowy arcybiskup jest pochodzenia niemieckiego, powiedział, że to nie jest moźliwem, gdyż wszyscy Niemcy są kacerzami. Takie mniemanie jest powszechne u niższych warstw społeczeństwa. Nie chcę powiedzieć, by duchowieństwo popierało takie mniemanie, ale pewnem jest, że przeciw niemu także i nie powstawało.

Dalej pomnożyła się prasa polska, mając organa dla każdego stanu, które o ile mogą podburzają do nienawiści przeciw Niemcom, i każdą lojalność wysmiewają. W najpospolitszych stowarzyszeniach panują tak samo polityczne tendencye.

To wszystko jest owocem nadmierniej agitacyi dwudziestu lat ostatnich. Mówię, że przyczyniła się do tego walka kulturna. Ale coż złego uczyniła ona? A teraz przeciw skończyła się już!

(Jeszcze nie! Oh, oh! wołają z centrum.)
Czy panowie nie uważają jej za skończoną?
(Nie, wołają z ław centrum.)

Teraz, gdzie nastąpiła zmiana, prosiliśmy posłów Jażdzewskiego i Stablewskiego, by się odtąd starali o to, by krzewić także i na stronie polskiej pokój i tolerancyą; bo co dotychczas w tej mierze widzieliśmy, było tylko wojenną szermierką.

Nie czynię Polakom z obstawiania przy narodowości zarzutu; gdybym był Polakiem, czyniłbym tak samo. Żywię sympatją do takiego patriotyzmu, który nie waha się ponieść wszelkich ofiar, by tylko rozszerzył narodową samowiedzę. Ale niech panowie (tj. Polacy) rzetelnie sobie i w obec nas postępują, niechaj wyrozumienie mają do rządu, który chce zachować prowincję, zdobytą przez niemiecki miecz i niemiecką kulturę.

W końcu zwraca się poseł Tiedemann przeciw słowu Kantakowi, który utrzymywał jakoby z dóbr Jaktorowa nie zostali wydalenii niemieccy urzędnicy i robotnicy; powołuje się mowa przy tem na „berycht“ komisarza rządowego i inspektora. Kończy mowa przemówienie swe słowy: Wiem, że projekt obecny nie usunie kwesty polskiej, która istnieć będzie dopóty, dopóki będą Polacy w Poznaniu, ale straci ona na swem zastrzeżeniu, gdyż rząd powstrzyma dotychczasową agitacją polską.

Poseł dr. Windthorst przemówił mniej więcej jak następuje: Dla tego, że poseł Schorlemer nie jest obecnym podejmuję w kilku słowach na wywody preopinanta odpowiedź.

Najprzód zasługuje na uwagę, że poseł, który razem zajmuje wysokie stanowisko w zarządzie prowincji poznańskiej i który dla tego powołany jest do działania tamże w duchu pojednawczym (Słusznie!) i jednoczącym, tak wielką antypatją i takie przeciwieństwo okazuje przeciw pewnej zarządzonej przez siebie części ludności (Słusznie!) z ław wolnomyślnych, centrum i polskich. Życząc zatem, by ci, którzy w przyszłości kierować mają losami tej prowincji, stawili sobie pytanie, czy możliwym jest, by nadal w tak doniosłym urzędzie ludzi podobnych postawiono i czy ci mogą tamże działać zbawienne. (Prawda! z ław polskich.)

Preopinant chciał oddać pod sąd kolegę mego posła Schorlemera. Ubolewam, że tenże dla stosunków rodzinnych nie może być obecnym i dla tego wstępując na jego miejsce. Nie udało się preopinantowi zbici ani słówką mowy posła Schorlemera; prawdziwość przeczytanego przez posła Schorlemera oświadczenia księcia kanclerza z r. 1867 tylko przez posła Tiedemanna została poświadczona.

Konstatuję z zadowoleniem i przyjemnością, że z poprzedzającego r. 1867 czasu nie można Polakom uczynić żadnego zarzutu. Zwykle bowiem argumenta przeciwko nim z przed ostatnich lat 20 czerpano. (Bardzo słusznie! Wybornie!)

Polacy z tego nauczyć się winni, że tylko na drodze prawnej dążyć powinni do swych celów, a spodziewać się mogą w takim razie naszej pomocy.

Według własnego swego mniemania preopinant dokazał, że od 20 lat sytuacja w Poznaniu bardzo się zmieniła. Ale jest to tylko zdaniem ogólnikowym i nie przekonywają mnie o tem słowa posła Tiedemanna, chociaż on stoi na ciele reencji bydgoskiej. (Wybornie!) Dowodzić tego mogłyby tylko fakty.

Jako takie przywiódł poseł Tiedemann dwie sprawy. Jednym faktem ma być, iż pewien chłop polski powiedział, że nie może wierzyć, by nowy arcybiskup był Niemcem.

Poseł Tiedemann, jak się zdaje, dopiero teraz się dowiedział, iż Niemcy i protestanci są w Poznaniu po większej części identyfikowani, ja o tem, choć w Poznaniu nie byłem, wiedziałem od dawna. Gdy przybyłem tu do Berlina miałem gospodynią Polkę, ewangeliczkę; ona uważała siebie za Niemkę a mnie jako katolika za Polaka. (Wielka wesołość.) Ze chłop podobnie się oświadczył, nie może być bynajmniej dowodem jakikolwiek agitacji. To tylko poświadczają przeciwieństwo istniejące od lat wielu, które konieczne raz uświadomić się musiało.

Ze w prowincji tej panuje antypatya przeciw Niemcom, winien rząd sam; doskonale on bowiem potrafił, umieszczać w tych częściach kraju tylko protestanckich urzędników, jako komisarzy obwodowych itd. Ci panowie przysyłają tu berychty, które nam z ław rządowych tak często bywają odczytywane. Mógłbym to także i o innych częściach kraju powiedzieć. Gdyby rząd zarządzał krajem tym według wyobrażeń mieszkańców, byłoby tam lepiej niż dzisiaj (Słusznie! z ław polskich); gdyby doniosłe posady dawano katolikom, nie stałoby się to wszystko co dzisiaj. Teraz my sztucznie, co zaniedbano naprawić mamy? Powtarzam jeszcze raz: Jeżeli mówicie zajmujący wysokie stanowiska w takie przeciwieństwo do Polaków się stawiają jako ich wrogowie, to zdziwić się nad antypatją tą nie można. Jestem tu już od lat wielu, a zawsze tylko od mężów tych słyszałem tak namiętne mowy i wyznać muszę, że przeciwieństwo to Polaków pojmuję, choć go nie pochwalam.

Oświadczam to wszystko ze spokojem, chociaż wiem, że obwiniany będę o antypaństwo i polonizm. Powołuję się przytem na posła Gerlacha, któremu poseł Tiedemann nie będzie mógł zarzucić braku patriotyzmu. Gerlach zawsze oświadczał, że z energią musimy się zwrócić przeciwko prawom antypolskim, by przeciwności w prowincjach tych nie powiększyć, a Gerlach jest cziogodnym kolegą i dobrym Prusakim.

Drugim faktem przytoczonym przez preopinanta ma być utworzenie przez lekarzy, adwokatów itd. stanu średniego. Ja usłyszałem to, w najwyższym stopniu się z tego ucieszyłem. Na innym miejscu zwykłe przecie ubolewają nad tem, że stan średni w Polsce jak w ogóle w krajach słowiańskich się nie wykształcił. Inne rządy cieszą się z tego, jeśli stan średni się utworzy. Tu jest inaczej, a ja zrozumieć nie mogę, by rzeczywicie w kołach rządowych istniała wola zniszczenia tak szczytnych dążeń polskiego stanu średniego. Ja mniemam raczej, że korzystnym tylko być może, jeśli polskie społeczeństwo jednoczy się do wspólnej pracy i tem samem odchodzi od złego nałogu marnowania czasu za granicą i trwonienia tamże pieniędzy w grze, jak dawniej przez ministerstwo powiedziało. Zjednoczyli się oni w pożyteczne stowarzyszenia i życzą, by wszystkie prawa te a szczególnie 100-milionowe uczyniło ich oszczędniejszymi. (Brawo!)

To są fakty przytoczone przez posła Tiedemanna, innych zaś nie wymienię. Wszystko inne nie było przytoczeniem faktów, tylko frazesów, co raz u mnie zgañł poseł Tiedemann. (Wesołość.) Nie biorę mu tego za złe, bo często uważa się to za frazes, czego się nie rozumie. (Wielka wesołość.)

Zajmującym było, że z podniesieniem się stanu średniego połączył poseł Tiedemann walkę kulturową. Ja uważam, że przyczyną rozdrażnienia umysłów w Poznaniu w wielkiej części była walka kulturalna i że ona przeciwności wszystkie wywołała. Czy panowie sądzicie, że nie oburzyły ludności postępowania takie, jak że arcybiskup wtrącał do wzięcia, że ściganie i wypędzanie księży, że obsadzano probostwa starokatolikami, że odmawiano katolickich pogrzebów itd.? Jeśli o tem wszystkim nie wie poseł Tiedemann, to albo spał, albo ma zbyt krótką pamięć. (Słusznie!)

Poseł Tiedemann mniema, że walka kulturalna już zakończona. Powtarzam tu raz jeszcze, że uczyniono

krok do pokoju, ale rewizja praw ma dopiero nastąpić i spodziewam się, że gdyby książę kanclerz na to przystał nie chciał, to sędziwy cesarz będzie miał dosyć siły, aby go do tego znieholić.

Dodać muszę, że środki na niwie kościelnej i szkolnej przeciw Polakom przedsiębrane dowodem są tego, że walka kulturalna jeszcze się nie skończyła i prosić będę Boga, by się tam z nową gwałtownością nie pojawiła.

Preopinant mniema, że środki przeciw Polakom przedsiębrane nie wytepią ich. Utrzymywano też, że nie mają one tego celu, ale środki te same świadczą o odmiennym zamiarze. Jeśli słyszymy o eksproprowacjach, jeśli przynajmniej 100 milionów na wykupywanie cierpiących niedolę właścicieli polskich, w czasie, gdzie inne rządy dawają sumy na podniesienie rolnictwa, by nie dopadło i gdzie my sami staramy się podnieść rolnictwo w innych prowincjach, to to wszystko wydaje się zdążyć do tego, by Polaków ze szczytem wytepić. Szanowny pan mniemał, że sprawy się tym mniej zastrzą, ja jestem przeświadczony, że naprzęta ona się tym więcej i że przeciwieństwa tym więcej się uwidocznia i sprawa wzniesie się do najwyższego stopnia. Powtarzam zatem Polakom, by nie dali się unieść swym niechęciom i rozdrażnieniu do jakich kroków bezprawnych. Niech panowie wszystkim znoszą z cierpliwością i poddadzą się Opatrzności, a nigdy nie ustana błagać Boga o łaskę i pomoc, to miłą ciężkie czasy. Spodziewam się szczególnie, że Niemcy w Poznaniu starają się być o to, by ulżyć twardej doli polskich współobywateli i współbraci. Do rządu apelować nie mogę, bo zawezwałbym ministra oświecenia, by wszystko co przycotuje przeciw nauczycielom rzucił pod stół, a ustanowił raczej rozsądnych nauczycieli, pomnożył szkoły i doskonali referentów przydał władzy szkolnej, a szczególnie takich ludzi, którzy karyery swęj nie zawdzięczają szczególnej niechęci ku Polakom.

Tak się rzeczy mają! Mniemam, że gdy rząd kierować się będzie memi propozycjami, to lepiej będzie, przynajmniej niż gdy rządzić będzie i la Tiedemann.

Sprawę o usunięciu niemieckich robotników mogą rozumieć zupełnie, chociaż ja tego nie byłbym uczynił. Nie znam bliższych powodów oddalenia owego. Ale jeśli to się potepia, to czemuż w pewnych okolicach, jak w Marchii nie cierpią urzędników katolickich. Jeśli panowie są w szklanym domku, to niechaj na innych kamieniami nie rzucają.

Poseł Kantak zwraca się przeciw wywodom posła Tiedemanna co do oddalenia niemieckich robotników. Staje on w obronie dawniej rzeczypospolitej co do chłopów, a wykazuje, że sympatye panów jak Tiedemannów, Zedlitzów, Rauchhauptów, Minnigerodów tylko przyduści Polaków mogą. Przy ostatnich słowach wymienieni panowie konserwatyści śmieją się niedowzwanie, a poseł Zedlitz przez historyczny swój monokiel przypatruje się z równą gorliwością mowcy, jak niegdyś to uczynił w obec profesora Virchowa.

Na tém dyskusją jeneralną zamknięto. Osobiście tylko jeszcze wzruszonym głosem poseł Tiedemann podziękował posłowi Windthorstowi za ładną anegdotkę o jego gospodyni.

Poseł ks. dr. Stablewski broni siebie i kolegę Jajdzewskiego jakoż i ogół duchowieństwa polskiego od zarzutu, jakoby ono nie działało w duchu pokoju. Daje posłowi Tiedemannowi radę: „Medice cura te ipsum!“ Do rozdziału 119 tytułu 16a brzmiącego jak następuje:

„Dla uzupełnienia funduszu tytułu 16 dla akademików niemieckiego pochodzenia, celem późniejszego użycia ich w prowincjach Prus Zachodnich i Poznańskich oraz w obwodzie reencji opolskiej przeznaczają się 100,000 marek“

tudzież do rozdziału 120 tytułu 8a brzmiącego jak następuje:

„Dla uzupełnienia funduszu tytułu 8 dla uczniów niemieckiego pochodzenia w wyższych zakładach naukowych w prowincjach Prus Zachodnich i Poznańskich oraz w obwodzie reencji opolskiej 50 tysięcy marek“

stawili posłowie Nadbył, poseł opolski, i Rauchhaupt wniosek, by w rozdziale 119 tyt. 16a po słowie „oraz“ wsunięto słowa: „dla studentów z obwodu reencji opolskiej“, a w rozdziale 120 tyt. 8a po słowie „oraz“ wsunięto wyrazy: „dla uczniów wyższych zakładów naukowych“.

Umotywował wniosek ten poseł Nadbył w opisany na początku sposób, przez co zyskał pochwałę ministra dr. Gosslera i bar. Zedlitz.

Wniosek Nadbyła przeszedł. Resztę prawa przyjęto jak przy drugim czytaniu.

Przemówienie posła ks. dr. Stablewskiego, o którym wyżej mowa brzmi jak następuje:

P. Tiedemann wymieniwszy mnie i mego przyjaciela Jajdzewskiego po nazwisku, zawezwał nas do wpływania na naszych duchownych konfratów w tym kierunku, aby działali w duchu pokoju i pojednania.

Mości Panowie! Zawezwanie to nie było rzeczywicie potrzebne, gdyż to tylokrotnie spotwarzane polskie duchowieństwo w najtrudniejszych stosunkach, jakie tylko pomyśleć się dadzą, pracowało wedle możności i sił w duchu pokoju i dla uspokojenia wzburzonych umysłów. Jak trudnym przecie jest to zadanie duchowieństwa w obec istniejących stosunków, o tem przekonać się możecie panowie z wystąpienia jednego z najwyższych urzędników prowincji, który przy każdej sposobności starał się podniecać namiętności przeciw nam i tu w izbie stoi na ciele antypolskiej agitacji. Ponieważ przecie P. Tiedemann w swem zawezwaniu do nas skierowaniem polskiemu duchowieństwu udzielił osobnej, uprzejmej rady, przeto uprzejmość ta zasługuje także na wywazymienie i dla tego pozwalam sobie zawezwać P. Tiedemanna nie tylko jako kolegę, ale także jako prezesa reencji, aby zechciał zastosować do siebie słowa: „Medice, cura te ipsum!“

Etat dodatkowy w trzecim czytaniu.

W dniu wczorajszym odbyła się dyskusja nad etatem dodatkowym ministerstwa oświecenia na rok 1886 w tak zwanym trzecim czytaniu.

Wiadomo naturalnie czytelnikom naszym, że przeznaczeniem owego „dodatku etatu“, na który nam się po uchwaleniu jego również składać przyjdzie, jest subwencjonowanie niemieckich szkół, pensjonatów, bibliotek i czytelni, dawanie uczniom gimnazjów i uniwersytetów stypendjów, w których Polakowi wyraźnie uczestniczyć wbroniono.

W drugim czytaniu został dodatkowy ten etat sans phrase przyjęty; naturalnie nie można się było spodziewać, aby przy trzecim czytaniu zapadła jakabądź odmienna od niej uchwała.

Mimo to wywiązała się, o ile widzimy z bardzo pobieżnych dotąd zapisków berlińskich dzienników, ponieważ sprawozdania stenograficzne do tej chwili nas nie doszły jeszcze, nad tym przedmiotem bardzo ciekawa dyskusja, której jezeli nie znamy dosłownego brzmienia, jesteśmy przecie w stanie ocenić i rozumieć charakter ogólny.

Pierwszym mówcą, któremu dostała się możność zabrania głosu, był p. Kantak.

W dwukrotnym, jak widzimy, wystąpieniu, usiłował nasz reprezentant zbici czy to faktyczne twierdzenia, czy logiczne argumentacje ministra oświecenia p. Gosslera i prezesa reencji bydgoskiej p. Tiedemanna, streszczając się w zarzutach przeciw tak humanitarnej, tak pięknej instytucji, jaką jest Towarzystwo Pomocy Naukowej imienia dr. Karola Marcinkowskiego, przeciw tak zacytnym, uczciwym, tak pięknym o ich moralności i zamiłowaniu nauki świadczącym chęciom, jakich dowody młodzież nasza uniwersytecka składa przez wiazanie się w stowarzyszenia naukowe, techniczne, dobroczynne.

Nie znając dotąd w dosłownym brzmieniu mowy p. Kantaka, jesteśmy z góry przekonani, że znając z jednej strony prawdziwe położenie rzeczy, z drugiej mając do walczenia z zarzutami bez podstawy, wywiązał się ze swego zadania zwycięsko i że byby swych przeciwników przekonał, gdyby tu o walkę zdał tylko i przekonano chodzilo, a nie odgrywała głównej roli, według charakterystycznego wyrażenia artykułu „Post“, „potega faktów“, die Macht der That sachen...

Punkt kulminacyjny jednakże wczorajszej dyskusji stanowiła dziwnie ciekawie i charakterystycznie, nawet według pobieżnego streszczenia swego przedstawiająca się mowa prezesa reencji bydgoskiej p. Tiedemanna.

Nie uważamy zaś bynajmniej za ową najciekawszą i najcharakterystyczniejszą jej część ani zwykłych temu mówcy objawów „miłości“ względem nas, ani dobrych nauk dla duchowieństwa polsko-katolickiego, aby po ukończeniu obecnem walki kulturalnej zawieszili i z e swęj strony kroki wojenne a oddali się swemu zadaniu pokojowemu, ani nawet frazesu, „że nie można Polakom ich patriotyzmu brać za złe, ale że Polacy nie mogą też żądać, aby Prusy spoglądały spokojnie na systematyczną agitację przeciw Prusom.“

Co się tyczy tego ostatniego twierdzenia, pozwolimy sobie zauważyć, że państwo konstytucyjne jest właśnie na to i dla tego, jako antyteza absolutyzmu, aby się w niem wszelkie różnice, wszelkie potrzeby i wyrazy uczuć, choć nie podobające się różnym chwilowym systemom, mogły odzywać i objawiać a że „agitacja“, byle w obrębie prawa i obowiązujących ustaw, jest nie tylko rzeczą dozwoloną, ale bardzo często obowiązkiem obywatela państwa rozumiejącego swoje zadanie.

Kto tej elementarnej prawdy organizmu parlamentarnego i konstytucyjnego nie pojmuje, może być bardzo dobrem narzędziem biurokratycznej maszyny jakiegobądź organizmu absolutystycznego, ale nie wie po prostu, co jest konstytucjonalizm i jakimi prawami sama choćby tylko definicyja jego obywateli państwa darzy.

Co się zaś tyczy walki kulturalnej, którą w mowie swęj potrącił a o której podobno powiedział, „że śladów jej w Poznaniu nie widział“, odparł mu na to nie jakiś tam agitatorski Polak, ale Niemiec najczystszej krwi Windthorst, „iż chyba cały czas walki kulturalnej przespał lub też ma bardzo krótką pamięć.“

I nie w tem jednakże jeszcze kulminacyjny punkt Tiedemannowej mowy.

Za takowy niechaj nam wolno będzie uważać wyściekłą jego przeciw naszemu stanowi średniemu, jako głównemu siedlisku czy przewodnikowi polskiej „propagandy czy agitacji.“

Mali kramarze, handlarze, szynkarze, adwokaci, lekarze — otóż dzisiaj według prezesa reencji bydgoskiej elektryczny przewodnik agitacji.

Polskie kasy oszczędności, stowarzyszenia pożyczkowe, kasyna, Towarzystwa rzemieślnicze — otóż według oskarżenia Tiedemannowego główne ogniska propagandy polskiej.

Jakież też w obec podobnego objawu niechęci względem naszego żywiołu ze strony administracyjnego urzędnika, zajmującego w naszym kraju wysokie stanowisko, nasuwają się na pierwszy rzut oka uwagi?

Po pierwsze: Któż z nas nie pamięta i nie zna owego powtarzającego się ciągle przeciw nam, zdawkowego zarzutu, iż u nas rządzią wszystkim szlachta i księża, że stanu średniego czy miejskiego polskiego u nas nie było i nie ma.

P. Tiedemanna niepodejrzaniem świadectwu i uznaniu mamy do zawdzięczenia, iż tak nie jest a że społeczeństwo nasze wskazuje w organicznym swym składzie istnienie owego niezbędnego żywiołu, którego się dotąd niemiecka publicystyka i niemiecka opinia publiczna w nim dopatrzeć nie mogła.

Po drugie: Poczytywano ze strony niemieckiej mniemania niedostatek owego żywiołu za ciężką wadliwość naszego społecznego organizmu, za podobną, jak długo, dawniejszemi laty, nie przestawano młodzieży naszej z téjże samej strony wytaczać ciężkich zarzutów, że się nie uczy, że nie pracuje, że się nie poświęca karierze urzędowej i wyższemu zawodom naukowym.

Ile prawdy i szczeroci w tych żalach przeciw nam było, mamy najlepszy dowód teraz choćby tylko w samem mowie p. Tiedemanna. Prezes reencji bydgoskiej dostrzegła nareszcie istnienie stanu średniego polskiego, ale inne pytanie czy się ze swego odkrycia cieszy. Nie inaczej ma się rzecz z polską młodzieżą. Młodzież ta gnie się do nauki, oddaje się szczerze pracy. Tymczasem przypatrzmy się jaką to radość, jakie zadowolenie sprawia widok każdego nauczyciela, każdego lekarza, każdego adwokata Polaka, t. j. którzy wczoraj jeszcze nieledwie ubolewali, że społeczeństwo polskie nie ma stanu średniego a młodzież nasza oddaje się próżniactwu.

Po trzecie: Dzieje się i dziś jeszcze, że nawet z gromowładnych ust głoszących nam mniej lub więcej wyraźnie wyrok zatraty, słyszymy wyroki potępienia przeciw szlachcie naszęj i księżom, jako niepoprawnemu agitatorskiemu żywiołowi, kiedy równocześnie słyszymy z tychże ust pieszczoty dla ubogiego człowieka, dla małego mieszczanina, dla chłopca polskiego, umiejących należycie ocenić owe dobrodziejstwa, jakie się na nich ze znanego rogu obfitości posypały. Tymczasem ustąpił w ostatniej mowie pana Tiedemanna z ławy oskarżonych polski szlachcic zupełnie, polsko-katolicki ksiądz do pewnego stopnia. Wstąpił na nią za to ubogi człowiek, mały kramarz, mały handlarz, mały szynkarz.

Jutro dostanie się może na nią i chłop polski a nie bez racy, bo niechaj nikt nie myśli i nie wierzy, aby u nas praktykowały się jakieś spiski, jakie pokątne zmywy, jakie bezprawne i wywrotne agitacje.

O czem jednakże z drugiej strony niechaj każdy, na teraz zaś wspólnie z panem Tiedemannem zechce być przekonany i wierzy święcie, że ten ubogi handlarz, czy ten biedny chłop jest nie mniej Polakiem od owego szlachcica czy księdza, a że nie zna chyba na-

tego społeczeństwa, ktoby w niem pod tym względem jakiebądź różnice i klasyfikacje chciał robić.

Otóż, co pozwoliliśmy sobie nazwać ciekawym i charakterystycznym ustępem w mowie prezesa reencji bydgoskiej.

Co się zaś tyczy dyskusji samej zastanowimy się nad jej przebiegiem obszerniej za nadejściem stenograficznych sprawozdań.

Wiadomości urzędowe.

Dotychczasowy komisarzy inspektor powiatowy szkół rektor Hans Sachs e w Szublinie mianowany został inspektorem szkolnym tegoż powiatu.

Nauczyciel zwyczajny progimnazjum realnego w Tyłży Gustaw Friedrich mianowany został nauczycielem wyższym.

Korespondencye Dziennika Poznańskiego.

Z Szamotulskiego, 31 maja.

(Rezultat procesu przeciw księdzu Marchwickiemu a „Posener Zeitung.“)

Zapewne nie wszyscy czytelnicy „Dziennika Poznańskiego“ dowiedzieli się, jak zakończyła się sprawa ks. Marchwickiego z Obrzycka. Główną rzeczą pozostanie to, że zarzuty, które denuncyacja podała, okazały się nie prawdziwemi.

Przed sądem lawniczym w Szamotulach zeznała wprawdzie dziewczyna Pacholik, iż słyszała wyraźnie te słowa powiedziane z ambony: „grzechem jest służyć w Niemców“ (zeznanie swe podawała w języku niemieckim), lecz zapytana, jak to było po polsku powiedziane, gdyż przecie ksiądz mówił po polsku, długo się namyślała, zanim to przetłumaczyła. Zapytana dalej, o czem ksiądz więcej mówił na tem kazaniu, nie wiedziała ani słowa więcej.

Zapytana dalej, czy było dużo ludzi wtenczas w kościele i czy kogo sobie jeszcze przypomina, odpowiedziała, że w kościele było pełno, lecz nie może nikogo podać, kto był. Na zapytanie, jakiego jest wyznania, namyślała się także, zanim umiała odpowiedzieć.

W skutek tego uznał sąd zeznania dziewczyny Pacholik za niewiarogodne i od zarzutu uczynionego w denuncyacji ks. M. uwolnił.

Drugi świadek chłopiec Stankowski zeznał, że ks. M. kazął przy sposobności się do pierwszej spowiedzi i komunii św. chodzić regularnie na naukę katechizmu, gdyż tych, co nieregularnie chodzą, nie będzie mógł przyjąć.

W denuncyacji zaś stało, że nie chciał ks. M. dwóch chłopców przyjąć na naukę katechizmu dla tego, że u Niemców w służbę. Tak więc i drugi zarzut okazał się fałszywym.

Pozostało więc tylko nieprawne wykonywanie czynności duchownych, za które też ks. M. skazano na zapłacenie kary 75 m. i kosztów sądowych.

Przeciwko temu wyrokowi została wniesiona apelacja przez prokuraturę i chciano karę tę znacznie podwyższyć; lecz i sąd poznański potwierdził wyrok sądu szamotulskiego, a o zarzutach, uczynionych ks. M. już nie było w Poznaniu żadnej wzmianki.

Charakterystycznym pozostanie to, że „Posener Zeitung“, która denuncyacja umieściła wielkimi literami, nie napisała o przebiegu sądowym tej sprawy ani słówka. I dla czego to szanowna „Posener Zeitung“? Czy uważasz za dobre rozsiewać fałszywe wiadomości, a jeżeli się sądownie wykaże, że są fałszywe, to wtedy nie potrzeba już umieszczać tego, co się okazało być prawdą?

Bardzo szlachetnie!!!

Na zakończenie dodaję, że szczepienie ospy w obwodzie Obrzycku, Ostrorogu i okolicy nie zostało w tym roku powiezomem dr. Laurentowskiemu, tylko fizykiem powiatowemu dr. Scheider; obędzie się takowe w miesiącu czerwcem, a w obwodzie szamotulskim odbyło się w maju.

Wiedeń, 1 czerwiec.

(Posiedzenie komisji celnej. — Oświadczenie ministra Dunajewskiego złożone w imieniu gabinetu. — Wiadomości z Pesteru. — Nominacya ministra handlu. — Śmierć Augusta hr. Starzeńskiego.)

(rs.) Pospieszam zdać nam relacyę z wczorajszej wieczornej posiedzenia komisji celnej izby poselskiej, na którym spodziewano się ostatecznej decyzji komisji o cie na naftę. Decyzya ta jeszcze nie zapadła, ale ważna dyskusya miała miejsce i p. Dunajewski imieniem całego gabinetu ważną zdał deklaracyę.

Gdy komisya przystąpiła do rozpraw nad clem od nafty, pierwszy zabrał głos poseł Chamiec, który wskazał na to, jakie skarby państwa w obecnych stosunkach ponosi straty z dowozu rafinowanej, sztucznie zanieczyszczonej nafty, który to dowóz zagraża egzystencji naftowego przemysłu w Galicyi. Gdy ekspertyza nie była w stanie wskazać łatwego sposobu analizowania dowozonej nafty, przeto wita mowca z przyjemnością wniosek posła Suessa, który całą sprawę tę reguluje w sposób najwłaściwszy, nikogo nie krzywdzący. Jedną tylko w obec wniosku tego pan Chamiec ma wątpliwość, t. j. że, że nie oznaczona w nim specyficzna waga surowca.

Komisarze rządowi Baumgartner i Jorkasch polemiczowali przeciwko wnioskowi Suessa, twierdząc, że projektowane podwyższenie cła z 1 zlr. 10 ct. na 1 zlr. 42 ct. najzupełniej wystarczy i daje nawet naftce galicyjskiej premię w wysokości 1 zlr. 3 ct., bo wedle ścisłych obrachunków cena kosztów rafinowanej w kraju nafty kaukaskiej najniższej kalkuluje się do Wiednia na 17 zlr. 55 ct., gdy tymczasem producenci galicyjscy mogą ją dostarczyć po 16 zlr. 12 c.

Jest to ten sam obrachunek, który umieściła onegdaj półrządowa „Presse“, a o którym wspominałem w liście ostatnim. I dziś nie mogłem jeszcze otrzymać informacyi, z jakich mianowicie pozycyi specjalnych te cyfry ogólnie się składają, nie otrzymam jednakże w jednym z najbliższych listów podać opinię producentów galicyjskich o tych obliczeniach rządowych.

Po przemówieniu komisarzy rządowych wśród ogólnej ciszy (na posiedzenie komisji oprócz jej członków przybyła jeszcze prawie połowa izby) zabrał głos minister skarbu p. Dunajewski.

Minister wskazał na długie badania i rokowania, jakie się w sprawie podatku od nafty toczyły od dwóch miesięcy; badania w łonie rządu austriackiego a rokowania pomiędzy rządem austriackim a węgierskim. P. Dunajewski powiada, że jeżeli przemysł krajowy potrafi rozwinąć się świetnie przy cła 1 zlr. 10 ct. na 100 kg. surowca, to tem bardziej ma zapewniony rozwój przy cła 1 zlr. 42 c.

W końcu odczytał minister deklaracyę całego gabinetu tej treści: „Jeżeli izba nie przyjmie projektu rządowego co do cła od nafty, wtedy rząd, który ani jest

W możności rozpocząć nowe rokowania, ani też odroczyć może decyzja w tej sprawie, nie omieszka wyciągnąć konsekwencji konstytucyjnych i przedłożyć cesarzowi wnioski, które uważa będzie za stosowne, aby zapewnić przyjęcie układów zawartych w tym względzie z rządem węgierskim.

Oświadczenie to powszechnie tak zrozumiano, iż rząd rozwiąże się.

Minister skarbu, po złożeniu deklaracji swojej opuścił salę obrad, ale dyskusja się jeszcze dalej toczyła.

Posel w y s o c k i zbijał twierdzenie ministra, jako-galicyski przemysł naftowy świetnie się rozwijał. Wegetuje, a upaść musi, jeżeli i dalej rafinowana nafta kawkazka za cło surowca importowana będzie.

Po przemówieniu posła Wysockiego, przewodniczący komisji zaproponował odroczenie posiedzenia, ale większość oświadczyła się za wysłuchaniem posła Suessa, który chciał uzasadnić swój wniosek.

Posel Suess tedy w dłuższym przemówieniu wniósł swój wniosek a zakończył oświadczeniem, że on i jego stronnictwo będzie głosowało w myśl jego wniosku a to: 1) że względów etycznych, nie wypada bowiem tworzyć ustawy, która dozwala na defraudację cła; prawo zwykle karze przemycaacza kula, tutaj zaś wyznacza dla niego premię; 2) gdy cło od nafty, przeciwko któremu w swoim czasie on i jego stronnictwo głosowało, ostatecznie zostało zaprowadzone, korzyść z cła tego powinna płynąć do skarbu państwa nie zaś do kas prywatnych przedsiębiorców; 3) nareszcie głosują za tym sposobu ocenia w interesie przemysłu galicyjskiego.

Ostateczne głosowanie nad wnioskiem Suessa jeszcze się nie odbyło, ale Polacy i członkowie centrum Liechtensteina oświadczyli, że i po przemówieniu ministra za wnioskiem tym głosować będą. W najbliższym tedy czasie ważnych należy się spodziewać wypadków.

Z Pesztu tymczasem donosi telegram o przebiegu posiedzenia izby węgierskiej, na którym traktowano drażliwe sprawy w sposób bardzo taktowny.

Minister Tisza na dwie wczoraj musiał odpowiadać interpelacje. Pierwszą wystosował znany z gwałtowności swojej poseł Csanody, członek skrajnej lewicy. Csanody zapytywał kiedy przez gabinet postara się o usunięcie z Pesztu pomnika, który tam wystawiono dla generała Hentzi'ego. Druga interpelacja hr. Apponyego była w związku z zajęciem w austriackiej izbie wyższej.

Na pierwszą interpelację odpowiedział Tisza z spokojem i taktem wielkim, że o usunięcie pomnika dla Hentzi'ego z Pesztu starać czynić nie myśli. Zajęcia dawne pomiędzy rządem austriackim a Węgrami dziś zapomniane, dla tego do podobnego kroku, jaki wywołał chce Csanody, przyczyny nie ma.

Na interpelację hr. Apponyego, który uzasadniał ją z wielkim spokojem, ale stanowczo kładł nacisk na stanowisko węgierskie i dualizm, który wiodziecne pewne wybitne osobistości w Austrii chcą ignorować, odpowiedział Tisza równie spokojnie uwagami nad stosunkiem politycznym Węgier w ogóle a do armii w szczególności. Zakończył przemówienie oświadczeniem, że i nadal otwarcie opinią swoją wypowie tam, gdzie zauważy, iż pożyteczne osobistości niewłaściwie sobie postąpiły, ale czynów ich generalizować i poszczególnych generałów z armią całą identyfikować nie myśli; instytucji krajowych zaś stanowczo będzie bronił przeciwko wszystkim, którzy w jakiegokolwiek formie przeciwko nim zechcą występować; dopóki będzie w zgodzie z intencjami monarchy i większości izby, wytrwa na dzisiejszym stanowisku, gdy to już nie będzie miało miejsca, zajmie inne.

Stanowczo tu utrzymują, że margrabia Bacquehem, namiestnik Szląska, ma zostać mianowany ministrem handlu. O szczegółnych uzgodnieniach margrabiego w tym kierunku nie dotychczas nie słyszano; ale tak samo było z poprzednikiem jego bar. Pino, a jednakże później bar. Pino kierował sprawami wydziału swego z wielką znajomością rzeczy i nie brak wiadomości specjalnych, lecz innych przymiotów spowodował ustąpienie barona Pino.

Onegdaj zmarł tu po długiej i ciężkiej chorobie poseł hr. August Starzeński.

NIEMCY.

* Berlin, 1 czerwca. — Przewodniczącym komisji bezpośredniej — do kolonizacyjnego projektu ma zostać, jak się dowiaduje „Post“, prezes rejencji królewieckiej Studdt.

(Hr. Herbert Bismarck —) wyjechał wraz z matką w dniu wczorajszym do Friedrichsruh.

(Arcybiskup Dinder —) ma przybyć w dniu dzisiejszym do Berlina i zamieszkać w hotelu rzymskim. Ksiądz arcybiskup ma zabawić w Berlinie przez kilka dni.

Wiadomość powyższą podaje „Norddeutsche Allg. Zeitung“ na osobnym miejscu pod wiadomościami politycznymi.

(Fuldajski biskup Kopp —) otrzymał od cesarza Augusty bardzo kosztowny podarek. Jest nim, jak donosi „Germania“ malatura na szkle, przedstawiająca pogrzeb św. Elżbiety.

(Cesarz Wilhelm —) ma w połowie b. m. wyjechać na kurację do Ems a zamtąd jak zwykle do Gasteinu.

(Komisja parlamentu —) obradująca nad podatkiem spirytusowym przyjęła § 41 projektu konserwatywnych, dotyczący podatku od zacieru. Skutkiem tego podatek ten zmniejszony był ma o 10 procent. Poprawki Scipiona, Uhdena i Buhla odrzućcia komisja.

(W przyszły piątek tj. 5 bm. —) przystąpi izba deputowanych do ostatecznego głosowania nad zmianą konstytucji, spowodowaną antypolskim projektem o ustanowieniu nauczycieli i nauczycielek. Z tego powodu przynioszą „Berliner Polit. Nachrichten“ inspirowany artykuł, w którym podnoszą, że przy tem ostatecznym głosowaniu nie powinno być ani jeneralnej, ani specjalnej dyskusji, ani też nie powinny być stawiane żadne poprawki. W przeciwnym bowiem razie, rzecz cała przeciągnęłaby się w nieskończoność, bo gdyby np. postawiono jaką poprawkę, potrzeba było znowu 21 dni przerwy aż do podjęcia ostatecznego czytania. Takie poprawki stawiłaby można w infinitum i końca nie można przewidzieć. Dla tego ani poprawki, ani obszerniejsza dyskusja nie powinny mieć miejsca przy ostatecznym głosowaniu w dniu 5 bm.

ROSYA.

* (O kraju nadbaltyckim. —) „Swiet“ pisze, że sam los widać sprzyja odrębności prowincji nadbaltyckich i istnienia tam anormalnych porządków. Wszyscy już oddawna uznali za przeżyte wszelkie przywileje nadające rozmaite ulgi i prawa małej części ludności, obywatelom Niemcom, że szkoda masie rodowitej ludności krajowej, Estów i Łotyszów, wszyscy od dawna przynajmniej, że miejscowe instytucje sądowe i administracyjne są rządzoną anomalią w porównaniu z podobnymi

istniejącymi wreszcie carstwa, że w szkołach dzieci Łotyszów i Estów przemocą się germanizują, że krwawienie w tym kraju prawosławia na każdym kroku spotyka zawody, że wszelka skłonność do zbliżenia się z Rosją ciągnie za sobą prześladowanie osób zdradzających tego rodzaju sympatie i tak dalej.

Ale pomimo to wszystko nie się w tym kraju nie zmienia. Pierwsze kroki do reformowania zarządu kraju i do zniesienia przestarzałych i niesprawiedliwych przywilejów zrobione już były dawno temu, ale na nieszczęście sprawa ta posuwa się leniwie i bardzo powoli.

Jeszcze pięć lat temu w drodze prawodawczej postanowieniem było zaprowadzenie instytucji sądów pokoju, ale prawo to, przeciw któremu Niemcy tak zacieście walczyli, dla niewiadomych przyczyn dotąd nie weszło w wykonanie. O zreformowaniu innych instytucji sądowych dotąd nie zformowano nie stanowczego, choć mówią o tem, że w ministerium sprawiedliwości przygotowuje się odpowiedni projekt!

Nareszcie będąca na porządku dziennym reforma miejscowej administracji, której początkiem miało być zaprowadzenie zamiast policji szlacheckiej wybranych, policji funkcjonującej na ogólnych w całym państwie przyjętych zasadach, została odłożona do następnej sesji prawodawczej.

„Zwłoki takie, konkluduje „Swiet“, ośmielają baronów niemieckich do zadzierania znowu głów, które spuścili po rewizji senatora Manasseina, a zwłaszcza po ukazie o prowadzeniu korespondencji urzędowej w języku rosyjskim i po oddaniu pod sąd z najwyższego rozkazu pp. Btingnera i Greifenhagena. Teraz mówią oni głośno, że zamierzone reformy, narobiwszy wrzawy i wywarły pewne wrażenie, stopniowo i niepostrzeżenie ucinają w gestwach rozmaitych kancelaryj. Trudno nie wyrazić ubolewania nad tem, że w ogóle reforma instytucji kraju nadbaltyckiego postępuje zbyt wolno, ale jesteśmy najmocniej przekonani, że radość Niemców z powodu, że prowincje nadbaltyckie zachowują po dawnemu charakter kolonii cesarskiej niemieckiej tym razem nie będzie usprawiedliwioną i że kwestya zamierzonej reformy sądowniczej zostanie ostatecznie rozstrzygnięta na przyszłej sesji rady państwa. Potrzeba zniesienia przestarzałych porządków dojrzała już zupełnie, a konieczność i pilna potrzeba zlania kraju nadbaltyckiego z Rosją jest zupełnie widoczna tak w interesie całego państwa jak i miejscowej rodowitej ludności.

(— W sprawie floty czarnomorskiej —) czytamy w „Swiet“:

„Słyszeliśmy z wielu ust w Petersburgu, że Rosya uzyskała od Niemiec prawo utworzenia floty czarnomorskiej w zamian za ustąpienie pozycji na Bałkanach i zrzeczenia się pretensji do spraw bułgarskich, serbskich i w ogóle zachodnio-słowiańskich. Otóż taka zamiana byłaby niemożliwa, dla tego, że stanowisko Rosji w świecie słowiańskim gruntuje się nie na traktatach, ale na jednoci plemiennej i religijnej, oraz na przekonaniu, że wszystkie narody słowiańskie mają jednego tylko wspólnego wroga.“

„Nowoje Wremia“ czyni na to następującą uwagę: „Próżne gadaniny. Brednie podobne dla tego już nie mają sensu, że Rosya zdobyła prawo do floty czarnomorskiej w takiej chwili, kiedy Niemcy nie tylko nie śmiałyby się targować z nami o warunki, ale pokornie przystąpiły na daleko większe dla nas prawa.“

RUMELIA WSCHODNIA.

* Warnia, dnia 22-go maja. — Książę Aleksander — wjechał wczoraj do Burgas wśród radosnych okrzyków ludności miejskiej i wiejskiej; z prowincji przybyło wielu, którzy kilkodniowe marsze podjęć musieli, aby przybyć do tego miasta, w którym niedługo księcia po raz pierwszy ujrzyć się spodziewali. Ulice budynki i port, wszystko przystrojone było jak najuroczajniej; młodzieńcy i starcy, bogacze i ubodzy, ufn i niedowiarli księżu — zwycięzcy hołd swój składali. Całą podróż z Sredca ksiądz odbył konno w asystencji 60 czerwonych huzarów nadwornych. Karawelowi i w tym razie towarzyszył wiernie swemu panu. Obawiając się możliwych rozruchów zarządcono rozmaite energiczne środki w Burgas, nie wprawiając atoli w przestrach tamecznych mieszkańców i nie psując uczestnikom uroku tak rzadkiego święta.

Jeden oddział batalionu w Aitos załogującego wyruszył zamtąd kilka godzin przed księciem odjazdem i zajął niektóre pozycje, z jakichby w danym razie można się było zbliżyć pokryjomu do przejeżdżającego monarchy. Zandarmerya na przestrzeni kilku kilometrów stanowią straż przednią, oddział gwardji honorowej w Burgas oraz wszelkie poczty i patrolo miały broń ostro nabita, tak iż ruch wielki dość wczesnie można było słumić. Ale wszystko to było zbyteczne. Harmonii, jaką ogólna radość tworzyła, nie nie zamąciło.

Książę wysiadł przed domem kupca Presenti; w którym gospodarz z niezwykłą troskliwością przygotował dlań mieszkanie. Krótko po swoim przybyciu przyjmował rosyjskiego konsula. Oświadczył on księciu, iż od ambasady carogrodzkiej otrzymał nakaz zażądania wolności dla aresztowanych występów z pod zaboru rosyjskiego, a jako ostateczny termin wyznaczył dzień 22 maja.

Książę Aleksander w zamian wyraził żal, iż w sprawie tej nie wiele zdziałać może, ponieważ już jest przekazana sądowi, a on wdzierając się w tok procesu przekraczały swoje atrybucje. Konsul wymógł na księciu przynajmniej rozkaz uwolnienia kapitana sztabu Nabokowa, wszelako pod tym jedynie warunkiem, że reprezentant Rosji za dalsze jego zachowanie przyjął zupełną odpowiedzialność.

O sprawie tej niezadługo już sąd rozstrzygać będzie, a wtedy się wyśni, czy konspiracyja powstała pod zewnętrznym wpływem i kto spiskiem całym kierował.

Podczas pobytu w Burgas Karawelowi udzielił posłuchania wójtom, którzy pragnęli wyjaśnienia politycznej sytuacji. Oświadczył im, że jednoci istnieje faktycznie, że jednak horyzont jest zachmurzony i że wtedy tylko liczyć będzie można na pokojową błogą przyszłość, gdy każdy trzymając się na swoim stanowisku wiernym pozostanie obywatelskim i nie będzie zwał na obce podszeptu, które jedynie niezgodę i rozbrat mają na celu, aby rozdarte tym sposobem siły bułgarskie tem snadniej potem znieczyścić. „Kto nam pomoże do zachowania niezależnego bytu Bułgarii, ten dom dla siebie buduje!“

Obecni Karawelowa porwali na swoje ramiona a wzniosłszy go w górę pełnym zapału „hurra!“ udowodnili mu, że jego przemówienie przyjęło się w ich myśli i sercu.

Ruch w Towarzystwach.

— **Znane** w mieście naszym „Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy Rękodzielników“, które sobie za zadanie położyło swych członków w czasie choroby wspierać, oraz w przypadku śmierci pochować, odbyło w nie-

dzielię dnia 23 maja r. b. pierwsze walne zebranie po potwierdzeniu tegoż Stow. przez rząd. Dawniejszy majtek Stow. wynoszący 5591,16 mr., został w miarę złożonych składek, mocą uchwał walnych zebrań, pomiędzy członków podzielony, nowe zatem istnienie swoje od 1 kwietnia 1885 r. rozpoczęło Stow. bez żadnego funduszu zapasowego.

Nieliczne zebranie zgasił p. dr. Jarnatowski, który, rzecz można, z prawdziwym poświęceniem się dla dobra Stow. pracował od samego początku jego istnienia, należał bowiem do założycieli tej pożytecznej instytucji, oświadczeniem, że sprawozdanie kasowe, które zebraniem przedłoży, obejmuje czas 9 miesięcy, tj. od 1 kwietnia do 31 grudnia 1885 r., a to rozporządzenie ministeryalnym, któremu także zarząd zobowiązany był takowe wnieść, a z którego wykazuje się, że dochoód z wstępnego było 74,25 mr., ze składek tygodniowych 3015,63 mr., nadwyżką dochodu 13,75 mr., razem 3103,63 mr.; wypracowano chorzy na 1529 dni choroby 2268,55 mr., za lekarstwa 101,86 mr., koszty organizacyjne, administracyja i lekarz kosztowały 655,78 mr., razem rozchódno było 3026,29 mr., pozostało się zatem nadwyżki dochodu 77,40 mr. Członków liczyło Stow. przy zawianianiu 202, w ciągu 9 miesięcy przybyło 99, wystąpiło w tym czasie 29, tak że 31 grudnia 1885 roku było członków 272.

Przypadków choroby było 84, rozłożonych na dni 1529. Sprawozdanie kasowe zrewidowało poprzednio komisja rewizyjna i na wniosek tejeż udzielono zarządowi pokwitowanie z podziękowaniem.

Uznano następnie potrzebę zmiany niektórych paragrafów ustaw i dla tego poleciło zebranie zarządowi, ażeby do rządu wniesiono prośbę:

1) O utworzenie IV klasy opłaty w składkach, tak że należący do tej klasy członk pobierałby w czasie choroby 3 mr. tygodniowo.

2) O zniesienie opłaty wstępnego dla tych, którzy występują z innej kasy bezpośrednio do kasy Stowarzyszenia wstępują.

3) O pozwolenie wypłacania wsparcia w czasie choroby także w niedziele.

4) O pozwolenie wypłacania za pierwsze trzy dni choroby tym chorzy, którzy już ostery dni chorowali i polecono zarządowi sprawami temi się zająć.

Po załatwieniu kilku bieżących spraw mniejszego znaczenia posiedzenie przewodniczący solwował.

Po temże w zebraniu obecni członkowie wyrazili życzenie utworzenia Koła towarzyskiego Rękodzielników w Poznaniu, ażeby się wspólnie pomodlili, pouczyli i zabawili w tym celu wybrano 7 członków, którym polecono w myśl tego życzenia wypracować ustawy. Ustawy te są już opracowane, a przedłożenie ich ma nastąpić na walnym zebraniu, odbyć się mającym w dniu 6 czerwca r. b., wieczorem o godzinie 6 w lokalu p. Knolla przy Starym Ryнку. Bardzo pożądanem byłoby, o co usilną prośbę zanosimy, ażeby się szan. członkowie Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Rękodzielników jak najliczniej na to zebranie stawili, bo będzie tam także mowa o urządzeniu w tym roku wspólnej letniej zabawy, która zawsze licznym udziałem członków i publiczności się cieszyła. Stow. temu życzymy pomyślnego rozwoju.

— **Od banku włościańskiego** odbieramy bilans z końca maja 1886 roku, który brzmi jak następuje:

Rachunek	Sumy obrotowe.		Saldo.	
	Wmien.	Ma.	Wmien.	Ma.
Kapitał zakł. 1)	—	600.000	—	600.000
Akcyj rezerw.	28.200	—	28.200	—
Fund. rezerw.	—	47.796	—	47.796
Delcredere	—	60.000	—	60.000
Hipotek	408.757	29.585	379.172	—
Fundusz amort.	—	340 38	—	340 38
Dep. A.) wyp.	—	—	—	—
3 dni	510.834 36	991.791 77	—	480 957 41
Dep. B.) wyp.	—	—	—	—
3 mies.	14.871 95	56.302 69	—	41.430 74
Dep. C.) wyp.	—	—	—	—
6 mies.	36.355 84	393.381 80	—	357.025 96
Weksl.	834.158 98	499.856 45	334.302 93	—
Różnych debit i kred.	2.812.735 72	2.702.651 76	227.974 29	117.890 26
Pożyczek lomb.	328.204 35	95.477 30	232.727 05	—
Efektów 2)	1.957.343 49	1.350.981 22	606.362 27	—
Kaucyji	34.999 90	50.719 95	—	15.719 75
Procentów	13.308 98	40.001 24	—	26.697 26
Prowizyj	252 55	3.650 87	—	3.418 32
Ruchomości	1.150	—	1.150	—
Kosztów handl.	6.963 58	972 88	6.690 70	—
Zysków i strat.	55.250	55.250	—	—
Pap. wart. dep.	2.860.943 26	1.245.243 57	1.615.699 69	—
Obliż z wakti i z pap. wart. dep.	1.472.328 36	3.119.952 80	—	1.647.624 44
1881 (5 1/2%)	—	85	—	85
1882 (6%)	108	360	—	252
1883 (6 1/2%)	140	650	—	440
1884 (7 1/2%)	968	2.640	—	1.672
1885 (7 1/2%)	4.466	44.000	—	39.534
Tamtyemu	4.701	5.000	—	299
Kasy 4)	5.161.016 83	5.152.124 17	8.892 66	—
Suma	16.548.036 85	16.548.036 85	3.441.171 52	3.441.171 52

1) Akcyje Banku włościańskiego można kupować i sprzedawać za bezpłatnym pośrednictwem tegoż Banku. Teraz są one do nabycia po 91 %.

2) Kapitały przynoszące deponentom stósownie do warunków wypowiadania od 3% do 4%.

3) Listy zastawne poznańskie, pruskie, polskie, rosyjskie, listy rentowe, likwidacyjne; obligacyje powiatowe; pożyczki państwowe, losy, kupony itd.

4) Prócz gotówki w niemieckiej walucie banknoty rosyjskie, austriackie, francuskie i monety zagraniczne.

Poznań, 1 czerwca 1886.

Bank włościański.
D. R. Buski.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 2 czerwca.

— **Na fundusz żelazny subwencyjonowania teatru polskiego w Poznaniu** złożył: **Złozone przy okazji pierwszej komunji trzech panienek pp. A. L. i W. przez pp. A. Pf. i M. Z. mrk. 4.**

Razem dziś złożono mrk. 4.

— **Na fundusz obrotowy Tow. czytelników ludowych** otrzymaliśmy: **Złozone przy okazji pierwszej komunji trzech panienek pp. A. L. i W. przez pp. A. Pf. i M. Z. mrk. 4.**

Razem z poprzednimi złożono 86 m. 26 fen.

Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

— **Na koszt wysyłki dzieci** na czas wakacyjny otrzymaliśmy: **Od panienek pamiętających o biednych dzieciach mrk. 3 fen. 20.**

Złozone przy okazji pierwszej komunji trzech panienek pp. A. L. i W. przez pp. Pf. i M. Z. mrk. 4.

Składkę zebrałą za pośrednictwem Portugalozyka, dyrektora cyrku, który w początkach maja r. b. złożył na cel powyższy mr. 10 w „Dzienniku“. Składkę tę złożyli: Januszek Myrny, Olga mały aniołek, Marynia mały aniołek, Zygmunt Indyjanin, Władzio Korzeniarz, Wiktoś Bławatnik po 10 fen., Fikle Papiernik, Kazio Dziedzic po 20 fen., Akademik Okulary, Aniołek duży Peretka, Aniołek duży z grywką po 50 fen., Nudziarz i księgarz 1 mr., Poznański geniusz muzyczny Nr. 2 fen. 50, Doskonała gospodynin, Inspektor podróznik po 10 fen., Babcia matrona polska 20 fen., Basia dobra kucharka, Adela Pati pokojowa po 10 fen., Wujek i Ciodis od hrabiny 40 fen., Agent od wielorybów 1 m., Pieniężnik poznański 2 mr., radzca Rywał mr. 2 — razem mr. 10.

Razem z poprzednimi złożono mr. 59 fen. 80.

Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

— **Zanotny** i dziś gorącą prośbę do Polek o przysyłkę na czas wakacyjny dla dzieci szkolnych. Mamy do tej chwili miejsc tylko 37.

— **Na odbudowanie kościoła w Szaradowie** otrzymaliśmy: **Od p. Julii Skrzypczyńskiej z Poznania m. 2.**

Razem z poprzednimi złożono mrk. 22 fen. 20.

Dalsze datki na cel chętnie przyjmujemy.

— **Towarzystwo** nasze dramatyczne rozpoczęło w dniu wczorajszym przedstawienia w Warszawie w teatrze A. I. h. a m. b. r. a, święto odnowionym. Na pierwsze to przedstawienie wybrana została komedia Abrahamowicza: **A d w o k a t** bez klientów.

— **Ślub.** W czwartek dnia 27 maja r. b. odbył się w kościele św. Marcina w Poznaniu ślub kupca i obywatela z Ostrowa p. Stanisława Maszewskiego z panną Bronisławą Łakińską z Poznania, wnużką nieboszczyka ks. biskupa Marwicza. Ceremonii obrzędki ślubnego dokonał ks. Mikołaj Kozielski z Lubasz, stryj pana młodego.

— **Wycieczkę** letnią do Parku Wiktorji urządziła wczoraj tutejsza szkoła średnia. Zrana około godziny 8 posunęła się drogą dębińską długi szereg dziatwy, bo około 800 głów liczący, przy odgłosie muzyki wojskowej. Powrót do miasta nastąpił około godziny 9 wieczorem.

— **Komisja** złożona z panów: dr. Grodzkiego, budowlanego Klaua i komisarza Crusina, odbyła onegdaj rewizyjną pomieszkani, które ze względów zdrowotnych po ostatniej powodzi aż do zupełnego osuszenia zamknięto. Według zdania komisji 21 z nich nadaje się już zupełnie do zamieszkania, natomiast 4 pomieszkani musieli lokatorzy opuścić, ponieważ nie były jeszcze dostatecznie osuszone.

— **Dwa festiwole** olbrzymich rozmiarów, prawie 7 stóp długości mające, zwołano wczoraj po południu o godzinie 4 od r. a u powyżej obwaliszewskiego mostu.

— **Koncesya** na dalsze prowadzenie apteki Brandenbura przy placu Teatralnym uzyskał nowy jej nabywca pan Adolf Retzlaff z Rogoźna.

— **Na powiatowego inspektora** powołany został przez rejencyę bydgoską p. Schrader, rektor szkoły obywatelskiej w Minden. P. Schrader zastrzegł sobie wolność powrotu na dawniejsze stanowisko w przeciągu pół roku. Nowy ten inspektor był najpierw elementarnym nauczycielem a później założycielem i kierownikiem szkoły wyższej w miasteczku Bünde, zjadł się do Minden.

— **Nie nauczycielowi Schulkowi** z Śmigła powierzono posadę pierwszego nauczyciela na Górnej Wildzie, jak to za „Tageblattem“ powtórzaliśmy, ale głównemu nauczycielowi Sulkowski z Śmigła.

— **W miejsce** prowincjonalnego dyrektora podatków, tajnego wyższego radcy skarbu, p. Peine, który z dniem 1-go lipca br. przeniesionym ma być w równym charakterze do Kasselu w prowincji Hessen-Nassau, obejmie podobno opróżnioną tym sposobem posadę dotychczasowy wyższy radca rejencyjny w Monasterze i tajny radca skarbu Mersmann.

— **W Wyganowie** uderzył w niedziele piorun w kościół. Nie zapalił go jednak, tylko znaczne szkody w dachu i ścianach wyrządził.

— **W Orpiszewie** pod Krotoszym zabił piorun dwa konie a farnal ogłuszył.

— **Pożar** nawiedził w ostatnich dniach wieś Wiardunki w pow. obornickim, zniszczył wszystkie stodoły i w inwentarzu nie małe poczynił szkody. 4 konie, 2 źrebaki, 15 sztuk bydła młodocianego, 32 świń, kurnik z drobiem, 3 wozy i liczne sprzęty rolnicze stały się pastwą płomieni.

— **Zarnice** graunja w Milosławiu od połowy z. m. w takich rozmiarach, że w myśl rozporządzenia landrata powiatu wrzesińskiego szkołę katolicką i żydowską na czas nieoznaczony zamknięto musiano.

— **Z Rawicza.** Drugi egzamin nauczycielski w seminarjum rawickim pod przewodnictwem radcy Luckego trwał od dnia 24 do 29 bm. Z 67 kandydatów, którzy się do egzaminu zgłosili, uzyskało świadectwo dojrzałości tylko 36.

— **Nowa stacya** telegraficzna z ograniczoną służbą dzienną otworzona będzie dnia 3 bm. w Kawczu w powiecie krobiskim.

— **Kolę żelazna**, łącząca Zbąszyń z Wolsztynem, wejść ma w ruch w połowie bieżącego miesiąca.

— **Deputacya szkolna** w Wrocławiu wydała rozporządzenie, aby odtąd nie tylko w środę, jak się to dotąd praktykowało, ale także w każdym innym dniu szkolnym uczęszczały katolickie dzieci szkolne rano o godzinie 7 przed nauką szkolną na mszę św. Rozporządzenie to wskazuje nie ma mooy przynusu a dzieci nie mają być też w szeregach z kościoła do szkoły prowadzone.

— **Waldowski** dobra ryerskie (w powiecie zlotowski) kupił dnia 29 maja żyd Rafael Cohn z Berlina, dawniej w Gostycynie, za 560 tysięcy marek. Fiskus dawał 555 tys. Dawniejszym właściciel London był też żydem.

— **Toruński** Towarzystwo przemysłowe urządził w niedziele dnia 6 bm. zabawę letnią w ogrodzie Wiedeńskiej kawiarni na Mokrem.

— **Krawiec** porządy i szatny mógłby się, jak pisze „Gaz. tor.“, bardzo korzystnie osiedlić w Kartuzach.

— **Z Namurów n. S.** donoszą nam, że dnia 31 maja r. b. złożył przy tamtejszym sądzie nadziemskim pan Zygmunt Rychnowski z Głuszyny pod Poznaniem egzamin retendaryjski z przedkated „dobrze.“

— **Jubileusz 25-letniego profesurwa** w uniwersytecie warszawskim dr. Ignacego Baranowskiego o g o, który nadal wybrany, jak wiadomo, nie został, obchodzić będą wszyscy uczniowie dzielnego profesora i obywatela w dniu 5 bm. Daną mu będzie urota w resursie kupieckiej.

— **Z Kissingen** piszą nam: P

*** Profesor** wszechniety Jagielloński dr. Wróblewski, znakomity badacz i eksperymentator w dziedzinie fizyki, niezwykły został odznaczony przez wiedeńską akademię umiejętności. Jak wiadomo z zapisu zmarłego w r. 1885 prezesa akademii i ministra, znanego fizyka Baumgartnera, wiedeńska akademii umiejętności udzieliła co trzy lata na publicznem posiedzeniu nagrodę w kwocie 1000 złr. za pracę konkursową lub też w razie, jeżeliby żądna za pracę na temat postawiony nie zasługiwała na nagrodę, oddaje się autorowi dzieła, które — jak powiada akt fundacyjny — pojawiwszy się w ubiegłym stuleciu, najbardziej fizykę posunęło naprzód. Akademia na publicznem posiedzeniu w dniu 29 maja r. b. przyznała tę nagrodę profesorowi uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Zygmuntowi Wróblewskiemu za jego pracę, dotyczącą skroplenia gazów.

*** Odświeżenie pomnika** na grobie św. Dominika Magnuszewskiego odbędzie się w dniu 3 bm. w Gwoździu w Galicyi.

*** Dragoman** przy byłem poselstwie włoskiem w Afganistanie, Poliński, były student szkoły górniczej w Loeben, odbył studia nad językiem Pusztu i napisał po niemiecku dykcjonarz z przekładem na francuzki tego języka, oraz dodał do niego studium etnograficzne nad charakterystyką Afganów i kontrastem ich z Hindusami. Prace tę wykonał nasz rodak wspólnie z Jakóbem Darmesterem, który jako zamieszkały w Bombay, obrobił dział indyjski. Rzecz ma się ukazać w Wiedniu.

*** Henryk Irving** przygotował dzieło teatru powozowego, z których wyjątek cytował będzie w Okfordzie. Podobno historia sceny polskiej została uwzględniona podług notatek, dostarczonych znakomitemu artyście przez jednego z literatów czeskich.

*** Kalendarz**. — Jutro w czwartek dnia 3 czerwca Wniebowstąpienie Pańskie.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 43, zachód o godzinie 8 minut 12.
Dnia 3 czerwca 1652 roku rzeź kozacka Batowem.
Pojutrze w piątek dnia 4 czerwca O p t a t a .
Wschód słońca o godzinie 3 minut 42, zachód o godzinie 8 minut 13.
Dnia 4 czerwca 1257 roku śmierć księcia Przemysława.

WIADOMOŚCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

— **Kłosoń** wyszedł z druku numer 1091 i zawiera: Mirtala. Powieść Elizy Orzeszkowej. (C. d.) — Przegląd teatralny przez K. Kaszewskiego. — Teatr rosyjski w Warszawie. — Chińszczyzna cywilizacyjna (c. d.) — Berlin na lat trzy przed Sadową. — Pokłosie, przez Karola. — Wspomnienie o Bohdanie Zaleskim z listu T. Lenartowicza do Adama Pługa. — O letnich mieszkaniach i o Grodzisku. Napisał dr. H. Łuczkiwicz. — Juliusz Faustyn Cengler, przez J. H. — Przegląd polityczny. — Korespondencya czasopisma „Kłosy”: Lwów. — Ryciny: Bohdana Zaleskiego portret pośmiertny. — Pogorzelsko Stryja. — Zwaliska domu w Stryju, z którego pożar wybuchnął. — Zakład leonizy dr. Bojasińskiego w Grodzisku. — Bohdan Zaleski w czterech epokach życia. — Faustyn Cengler.

— **Echa muzycznego i teatralnego**, wydawanego w Warszawie pod redakcją Bronistawa Zawadzkiego, wyszedł z druku nr. 139 i zawiera: Marya Konopnicka z portretem, przez Eola. — Z raportu dr. Pawła vobis, przez Klemensa Podwysokiego. — Wojciech Henryk Garson II, przez Walerya Maronę. — Czytać, czy... słuchać, przez Severusa. — Z francuzkiego parnasu III. Sully Prudhomme; kontur literacki, naskiowała Hlajeta. — Ruch muzyczny w Paryżu, przez G. — Pomiedzy nami (romans) O. Schoubina. — Leopold Ranke, wspomnienie przez J. — Przegląd dramatyczny. — Przegląd muzyczny, przez Jana Kleczyńskiego. — Teatr rosyjski. — Kronika (teatr, muzyka, sztuki plastyczne, nekrologia). — Feleton: Minowski, komedia w 4 aktach, nagrodzona drugą nagrodą na konkursie warszawskim, przez Al. Mańkowskiego.

Dodatek nr. 1) Adam Müncheimer. Marsz żałobny na cześć Juliana Dobrskiego z motywem „Halki” i „Żydówki.” 2) Z kompozycji Józia Hofmana: Romans.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 1 czerwca.
KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Pani Bondkowska i panna Cichowska z Gogolewa. Reinstein z Kamienicy. Klus z Berlina. Śluda z Inowrocławia. Głowiński i Grossmann z Obornik. Kirsten z żoną z Wrocławia.

PRZEMYSŁ, HANDEL I GOSPODARSTWO.

* Nowego poznańskiego towarzystwa ziemsko-kredytowego 4-procentowe listy zastawne. Przyszło

losowanie odbędzie się w czerwcu. Przed stratą kursową w ilości 1 1/2 procent mniej wzięty w razie wylosowania zabezpieczy się można w domu bankowym Karola Neuburga w Berlinie przy ulicy Francuskiej nr. 13 za opłatą asekuracyjną w sumie 5 fen. od 100 marek.

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

Poznań, 2 czerwca.
(Urzędowe sprawozdanie targowe komisji targowej miasta Poznania.)

Z b o z a (za 100 kilogramów)	T o w a r			Ceny przebie- ciewe	
	dobry	średni	pośled		
Pszennica	cena najwyższa	16	15	80	15 43
	„ najniższa	15	14	90	
Żyto	cena najwyższa	12	89	—	12 65
	„ najniższa	12	50	—	
Jęczmień	cena najwyższa	12	40	—	12 30
	„ najniższa	12	20	—	
Owies	cena najwyższa	14	40	13 90	14 08
	„ najniższa	14	10	13 70	

Inne artykuły	C e n a		
	naj- wyższa	naj- niższa	przebie- ciewa
Słoma { snopkowa . . . za 100 kilogr.	6	5	5 50
	od siano	—	—
Siano	6 50	5 25	5 88
Groch	—	—	—
Soczewica { bez dowozu	—	—	—
Fasola	—	—	—
Ziemiaki	2 20	1 80	2 —
Wolowina { od łopatki za 1 kilogr.	1 40	1 20	1 20
	brzucha	1 20	1 —
Wieprzowina	1 20	1 —	1 10
Cielęcina	1 20	1 —	1 10
Skopowina	1 —	—	90 95
Słonina	1 60	1 50	1 55
Maso	2 20	1 60	1 90
Łój wolowy	1 20	1 —	1 10
Jaja za kopę	1 90	1 80	1 85

Giełda poznańska, 2 czerwca.

(W.) Poznań, 2-go czerwca. (— Sprawozdanie giełdowe.)
Stan powietrza: pięknie.
Żyto bez handlu.
Cena wypowiedziana — mkr. Wypowiedziano — otr. Na czerwcu 127 — ofiarowano, na czerwcu-lipcu 127,0 ofiar, na lipcu-sierpniu — ofiarowano.
Okowita: stałe.
Cena wypowiedziana — mr. Wypowiedz. — litrów. Na czerwcu 36,10 — płacono, na lipcu 36,80 — płacono, na sierpniu 37,60 — marek płacono, na wrześniu 38,30 — marek płacono, na październiku 38,40 marek płacono, na listopad-grudniu 38,60 mr. płacono.
Okowita w miejscu (bez beczki) 36,30 — ofiar.
(Sprawozdanie urzędowe.)
Okowita: Cena wypowiedz. 36 — marek. Na czerwcu 36,00 — marek pła., na lipcu 36,80 — marek pła., na sierpniu 37,70 — marek pła., na wrześniu 38,30 — marek pła., na październiku — marek pła.
Wypowiedziano: 30,00 litrów.
Okowita w miejscu (bez beczki) 36,00 mr.

Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 2 czerwca 1886 roku.	T o w a r		
	piękny.	średni.	pośledni.
Pszennicy szefel po 100 kilo	16 20	15 40	15 80
Żyta	12 80	12 50	12 30
Jęczmienia	13 —	12 30	11 70
Owsa	13 90	13 —	12 30
Grochu do gotow.	—	—	—
„ na paszę	—	—	—
Rzepiku zimowego	—	—	—
Rzepiu zimowego	—	—	—
Rzepiu zimowego	—	—	—
Rzepiu latowego	—	—	—
Tatarki	—	—	—
Kartofli	2 20	1 80	—
Wyki	—	—	—
Łubinu żółt.	—	—	—
„ niebiesk.	—	—	—
Konieczny czerw.	—	—	—
„ biały	—	—	—
Grochu	—	—	—

(W.) **Poznań, 2-go czerwca.** Ceny maki. Pszena na nr. 00 12,00 — 12,50, nr. 0 10,75 — 11,50 marek, rżana nr. 0 i 1 9,50 — 10 mr. po 50 kilogramów.
(Sprawozdanie giełdowe.) Poznań, 2 czerwca.
40) nowe listy zastawne poznańskie 101,25. 3 1/2% nowe listy zastawne poznańskie 100,00. 4% nowe listy rentowe poznańskie 104,00. 5% powiatowe obligacje 105,25. 4 1/2% powiatowe obligacje 103,25 3 1/2% zniżki listy zastawne — 4% zniżki listy rentowe 103,50. Kwilecki Potocki i Spółka (Bank rolniczy) —. Poznańskie akcyjne stowarzyszenie sprytowe 83,50. Poznański bank prowincjonalny 119,50. 4 1/2% pruska pożyczka ukonsolidowana 105,00. 3 1/2% premiovana pożyczka z 1885. 3 1/2% obligi długu państwa 99,80. Starogardzko-poznański kolej żelazny 105,00. Warszawsko-wiedeńskiej kolej żelaznej 250,50. Austriackie noty bankowe 161,25. Austriacka renta srebrna 68,80. Węgierska renta złota 102,50. Polskie listy likwidacyjne 57,50. Listy zastawne Królestwa Polskiego III emisji 62,50. Rosyjskie noty bankowe 199,75 marek.

Giełda bydgoska, 1-go czerwca. (Sprawozdanie izby handlowej.) — Pszenica: ospale, wysoko-pstraj szklita piękna 156-157 marek, najprzedniejsza nad notowania, jasno-pstraj średni gatunek 151-153 marek, pośledni gatunek 145-150 marek. — Żyto: trz. się, loco krajowe piękne 125-126 marek, pośledni gatunek 120-123 marek. — Jęczmień: nominalnie, piękny 120-125 marek, pośledni gatunek 110-118 marek. — Owies: nominalnie według gat., loco 115-122 marek. Groch: nom. do gotowania 140-145 marek, na paszę 120-125 marek. — Okowita: per 100 litrów a 100% 36,00 marek. — Kurs rubli: 198,50 marek.

Giełda wrocławska, 1 czerwca.

(Urzędowe sprawozdanie giełdowe.)
Żyto (per 1000 kilogr.) słabo. Wypowiedz. 00 000 cent. Cena wypowiedz. — marek. Na ten miesiąc 138,00 ofiar. — ofiarowano, na czerwcu-lipcu 138,00 ofiar, na lipcu-sierpniu 138,00 ofiar, na sierpniu-wrześniu — ofiar, na wrześniu-październiku 139-138,75 pl., na październiku-listopad — ofiar, — płacono.
Owies. Na ten miesiąc 132,00 ofiar, — ofiarowano, na czerwcu-lipcu 132,50 ofiar, na lipcu-sierpniu — ofiar, na sierpniu-wrześniu — ofiar, — płacono.
Okowita: niżej. — Wypowiedziano 30,000 litrów. Cena wypowiedziana — mr. pła. Na ten miesiąc 36,70 pl. ofiar, na czerwcu-lipcu 36,70 pl. ofiar. — ofiar, na lipcu-sierpniu 37,70 — ofiar, — ofiar, na sierpniu-wrześniu 38,20 — pła. — pła., na wrześniu-październiku 39,00 ofiar, na październiku-listopad 39,00 — ofiar, na listopad-grudniu 39,20 — ofiar, na grudzień-styczeń — płacono ofiar.

Ceny ustanowione przez miejską deputację targową.

Per 100 kilogramów	dobry towar						średni towar						pośl. towar							
	najw. cena		najniż. cena		średni		najw. cena		najniż. cena		średni		najw. cena		najniż. cena		średni			
	Mr.	zł.	Mr.	zł.	Mr.	zł.	Mr.	zł.	Mr.	zł.	Mr.	zł.	Mr.	zł.	Mr.	zł.	Mr.	zł.		
Pszennica biała	16	15	60	14	80	14	60	14	30	14	30	13	90	15	80	15	40	14	20	
Pszennica żółta	15	80	15	40	14	40	14	20	13	80	13	80	13	60	13	60	12	80	12	40
Żyto	13	80	13	60	13	30	13	—	12	80	12	40	12	80	12	40	11	50	11	10
Jęczmień	13	90	13	40	12	30	11	90	11	50	11	10	11	50	11	10	10	10	10	10
Owies	14	00	13	80	13	40	13	10	12	80	12	60	12	80	12	60	12	80	12	60
Groch	16	—	15	50	15	—	14	—	13	—	12	—	12	—	12	—	12	—	12	—

Berlin, 1 czerwca.

(Urzędowe sprawozdanie giełdy berlińskiej.)
Pszenica: per 1000 kilogramów. — Loco bez int. Termina chwijejno. Wypowiedz. 79,000 cent. Cena wypowiedz. 147 mrk. Loco 150-170 wedle gatunku, zółta do przesyłki 148,00 marek, na ten miesiąc 147,25-146,5-146,75 pl., na czerwcu-lipcu 147,25-146,5-146,75 płacono, na lipcu-sierpniu 149,00 — m. pła., na wrześniu-październiku 153,5-152,75 pl., na październiku-listopad — m. płacono, na listopad-grudzień 156,00 marek płacono.
Żyto: per 1000 kilogr. — Loco bez interesu. Termina chwijejno. Wypowiedziano 229,000 centnar. Cena wypowiedz. 133,5 marek. Loco 129-137 mr. w gat., gatunek do przesyłki 134,05 m., kraj. pięk. —, dobry —, — z kol. płacono, na ten miesiąc 133,5-133, na czerwcu-lipcu 133,5-133,00 marek pła., na lipcu-sierpniu 133,75-133,25 marek płacono, na sierpniu-wrześniu — pła., na wrześniu-październiku 135-134,75 pła., na październiku-listopad — pła.
Jęczmień: loco spok. Per 1000 kilogramów wielki i mały 125-180 marek pła. wedle gatunku.
Owies: per 1000 kilogram. — Loco słabo. — Termina chwijejno. — Wypowiedz. 21,000 cent. Cena wypowiedz. 127,00 marek. Loco 126-162 wedle gatunku, gatunek do przesyłki 126,5 m. pła., pomorski średni 133-135 pła., dobry 137-141 m. piękny 143-147 z kolei pła., rosyjski — z dowozem i ze spichrz pła., słabszy piękny — z kolei płacono.
Okowita: per 100 litrów a 100% — 10,000%. Termina chwijejno. Wypowiedziano 750,000 l. Cena wyp. 37,2 m. Na ten miesiąc 37,3-37,00 pła., na czerwcu-lipcu 37,3-37,00 marek pła., na lipcu-sierpniu 38,3-38,1 — m. pła., na sierpniu-wrześniu 39,05-39,00 mrk. pła., na wrześniu-październiku 40,1-

39,8 marek płacono, na październik-listopad — płacono, na listopad-grudzień — pl., na styczeń-luty 1887 — pl. Okowita per 100 litrów a 100 pct. — 10,000 pct. bez beczki 37,01 płacono.
Mak a pszena nr. 00 22,50-20,75, nr. 0 20,75-19,75 nr. 0 i 1 — mr., rżana nr. 0 18,50-17,75, nr. 0 i 1 19,60-18,50 100 kilogramów brutto z miechem. Nr. 0 1 1/2 mrk. wyżej nr. 0 i 1 per 100 kg. br. z miechem.

Magdeburg, 1 czerwca. (Ceny cukru.)
Cukier surowy, podstaw. 96 proc. 20,80-21,00 m. rend. 88 proc. 19,80-20,00 m.
Usposobienie: cicho.
Mielona rafinada (wł. beczki) 25,00-26,25 m.
Miel. cukier pośledni I (wł. beczki) 24,50 — — — — —
Usposobienie: cicho.

Kursa telegraficzne.

SZCZECIN, 2 czerwca 1886.

Kurs z dnia	2	1	Kurs z dnia	2	1
Pszennica słabo na czerw.-lipcu	153 50	153 50	Okowita słabo w miejscu . . .	36 70	37 —
na wrześ.-paźdz.	156 50	157 50	na czerw.-lipcu . . .	37 —	37 —
Żyto słabo	—	—	na sierp.-wrześn. . .	38 60	38 60
na czerw.-lipcu	129 —	128 50	na wrześ.-paźdz. . .	39 40	39 40
na wrześ.-paźdz.	132 —	132 —	Rzepak	—	—
Olj z rep. bez int.	—	—	Olj skalny	—	—
na czerw.-lipcu	43 25	43 50	Olj skalny	—	—
na wrześ.-paźdz.	43 25	43 50	W miejscu	11 75	10 75

BERLIN, 2 czerwca 1886

Kurs z dnia	2	1	Kurs z dnia	2	1
Pszennica stałej naj. czerw.-lipcu . . .	146 75	147 —	Pożyczka 4% . . .	105 40	105 25
na wrześ.-paźdz.	152 50	152 50	Pozn. 4% lit. zast. . .	101 25	101 25
Żyto stałej	134 —	133 25	3 1/2% lit. zast. . . .	100 90	100 90
na czerw.-lipcu	134 —	133 25	„ listy rent.	104 —	104 —
na lipcu-sierp.	134 25	133 50	Austr. banknoty . . .	161 31	161 31
na wrześ.-paźdz.	135 60	135 —	Austr. renta srb. . . .	68 80	68 75
Olj z rep. spok.	42 —	42 20	Ros. banknoty	199 60	199 60
na czerwcu	42 —	42 20	Ros. poz. ang. 1871 . . .	100 00	100 00
na wrześ.-paźdz.	43 10	43 10	Ros. ziem. list. zas. . .	100 10	100 10
Okowita stałej	36 80	37 10	Weg. 4% renta złota . .	84 90	84 75
na czerw.-lipcu	37 20	37 10	Polsk. listy likw. . . .	57 75	57 75
na lipcu-sierp.	38 20	38 —	Weg. 4% renta złota . .	84 90	84 75
na sierp.-wrześn.	39 20	39 —	Austr. akcyje kred . . .	457 50	455 50
na wrześ.-paźdz.	39 80	39 70	Austr. franc. kolj	383 —	383 —
na październ.-listopad . . .	40 10	40 —	Lombardy	189 50	189 —
Owies	—	—	Usposob. giełdy . . .	—	—
na czerw.-lipcu	127 25	126 75	bez interesu.	—	—

Wypowiedziano: żyta 4600 weopli okowity 590000 l.

(Nadesłano.)

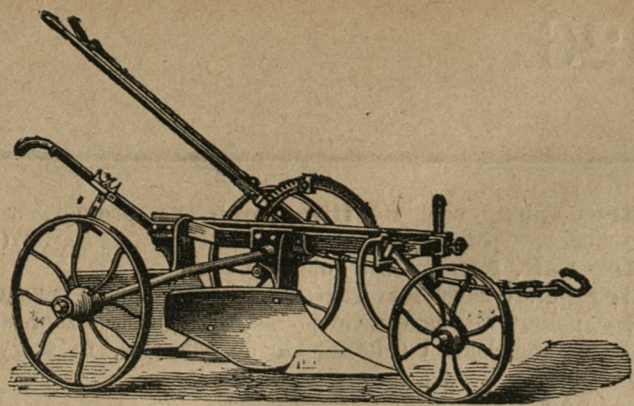
Haute-Nouveauté „Violetta.”
Papierosy Nr. 355 z tytoniu smyrniewskiego wyrabiane wroskiego gatunku i aromatu poleca po 2 mr. 50 fen. za 100 sztuk.
Fabryka firma **B. Weller** w Dreźnie.

„Kometa” nr. 305 nowy gatunek papierosów wybornego smaku po 3 mr. za 100 sztuk poleca szanownej publiczności fabryka papierosów i tureckich tytoni pod firmą **B. Weller** w Dreźnie.
Jako nowość i dogodność każde pudełko papierosów „Kometa” zawiera patentowane zapalaki ze sztucznym pałem bez siarki i fosforu. (1401)

TELEGRAM!
Sto Milionowe Papierosy z wybornego tureckiego tytoniu poleca fabryka **VULKAN** w Dreźnie
w detalicznej cenie 100 sztuk 2 marki. — Korespond. mo-oważna po polsku. (2295)

Jarmark wełniany w Toruniu
odbędzie się 15 i 16 czerwca rb. Przy wczesnych zamówieniach meżna będzie złożyć wełnę w szopach pod dachem. Producenci wełny winni się zgłosić do izby handlowej albo do tatejszych domów komisowych. Każdy dowóz należy niezwłocznie po przybyciu na targ zameldować urzędnikowi izby handlowej. Upraszamy szczególnie i w własnym interesie sprzedających o dostawę na dzień **3 czerwca.**
Wozy, urząd telegraficzny, dobra restauracya na targowisku wełny. (3180)
Izba handlowa na powiat Toruński.
Wystawa obrazu **St. Daczyńskiego** **Podział łupów i brank tatarskich** otwarta tylko przez **jutro** od godz. 12-6.
Wstęp dla dorosłych 10 fen. dla dzieci 5 fen.

R



Polecam ze składu mego: jedno, dwu, trzy i czterokołkowe **plugi** żelazne, **wypielacze** angielskie i poznańskie **walce pierścieniowe** pojedyncze i podwójne z ramą żelazną składaną, **bródzowniki**, **radła**, **siewniki** ręczne do konicyzny, **grabie konne** „Tygrys” i wszelkie inne narzędzia i maszyny rolnicze po **cenach fabrycznych**.

Również na sezon budowlany: **tektury smołocową**, **lak i smołę** angielską, **ceмент** portlandzki, **wapno** przy odbiorze wagonowym. Pojemnik także krycia i odnawiania dachów papowych podług najnowszego systemu z gwarancją kilkoletnią.

Skład mój zaopatrzony zawsze w **oliwę** odkwaszoną, **smarowidło** do osi oraz wszelkie inne materiały w zakresie handlu mego wchodzące.

Ceny przystępne, towar tylko przedni.

Wągrówiec.

(2808)

J. Sikorski

Handel żelaza i materiałów budowlanych. Jedyny reprezentant fabryki maszyn **H. Cegielskiego** w Poznaniu na powiat wągrówiecki.

Piorunochronów

z miedzianego drutu z końcem platynowym, kompletnej konstrukcji najtańszej, najlepszej i najprostszej dostarczają **Ferd. Ziegler i Spółka w Bydgoszczy**. Prospekty i kosztorysy bezpłatnie. (3093)



Zapisana marka ochronna.

Diepenbrock'a

szuczna sol akwizgrafska, zawierająca stałe części składowe źródła cesarskiego w Akwizgranie w kompozycji rozczynnej, polecana na cierpienia reumatyczne i gośćcowe, skrofuly, syfilis, choroby nerwowe, skórne i im pokrewne. Cena kapieli 1 m. 25 fen, 5 kapieli 5 m. 50 f. Do nabycia w wszystkich prawie aptekach, znaczących handlach drogerijnych.

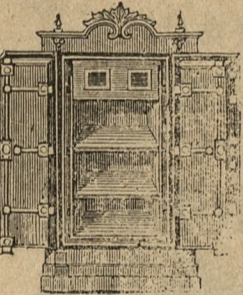
Skład w Poznaniu u aptekarza **S. Radlauer'a**. Główna rozsyłka skutecznego fabryka (2632)

Diepenbrock & Dithmar

w Akwizgranie (Aachen).

Zelazne szafy do pieniędzy

z 3 kluczami, stosownie dla **kas kościelnych** jako też **zelazne szkatułki** także do wmurowania (1489)



wagi do ważenia bydła, wagi decymalne

poleca **T. KRZYŻANOWSKI**, handel zelazny. Szewska ul. 17.

Herbaty

ostatniego sprzętu

polecam:

Souchong I funt 5 Marek (Nr. 1 w oryginalnych skrzynkach po 5 funtów.)

Souchong II funt 4 Marki.

Souchong III funt 3 Marki.

Souchong i Pecco mieszana Nr. I funt 9 Marek.

Souchong i Pecco mieszana Nr. II funt 6 Mrk.

Souchong i Pecco mieszana Nr. III funt 4 Mrk.

(Nr. III w oryginalnych skrzynkach po 5 funtów.)

Pecco kwiat 9 Mrk.

Prósze herbaciane Nr. I funt 3 Marek.

Nr. II funt 2,50 Marki, Nr. III funt 2 Mrk.

Przy odbiorze najmniej 5 funtów dają rabat.

A. W. Zuromski

skład herbaty.

Poznań, naprzeciw teatru polskiego. Filia: Wrocławska ul. 25.

Przy nadchodzącym

jarmarku na welnę

poleca swój obficie zaopatrzony skład w (2985)

oliwę do maszyn,

smarowidło do wozów

tran etc. w wyborowych, wypróbowanych gatunkach po

cenach, obniżonych również dwusiarczyk wapno

do czyszczenia kotłów w gorzelniach

R. Barcikowski w Bazarze.

Targ na welnę w Poznaniu

odbędzie się dnia 11-go i 12-go czerwca.

Namiot nasz będzie ustawionym jak dotychczas na placu Działowym, do którego już od dn. 9-go czerwca z rana welny przyjmujemy. Upraszamy o wczesne zamówienie miejsca z podaniem ilości centnarów.

N. Kierski i Spółka, Poznań.

Bracia Pohl, optycy w Poznaniu
Wilhelmska ul. 7
polecają swój bogato zaopatrzony (1978)
skład okularów
binokli, lornet, perspektywy teatralnych i marynarskich, barometrów, termometrów jako też wszelkich narzędzi gorzelniczych i odnośnych artykułów po cenach umiarkowanych.

W Królestwie Polskim, na granicy pruskiej w

zdrojowisku „Ciechocinek“

jest do nabycia dom z urządzeniem mieszkań, w lecie przez kuracjuszy zamieszkały, liczący 35 pokoi. Do domu należy gruntu 12,000 łok. kw. Ciechocinek liczy przeszło 2000 mieszka. a ilość kuracjuszy dochodzi latem do 3500. Jestto najczystsze źródło w kraju. Zarząd w warzelnicy soli i komitet kąpielowy urządzają cały rok. Miasto odległe na 1/2 godziny koleją z Torunia, a 6 godzin koleją z Warszawy. Jest także dogodna komunikacja Wisłą z Toruniem i Warszawą. Dochód roczny przeciętnie 3,000 marek. Warunki kupna dogodne. Wiadomość w Ciechocinku w domu Pragera lub w Warszawie u adwokata Kona ulica Dzielna Nr. 7.

Wieś rycerska

w Królestwie Polskim, o milę oddaloną od granicy pruskiej, odstawia zboża do Torunia, ok. 3000 mórg, włącznie 600 mórg lasu, chłopci separowani, z budynkami tylko trwałymi, znakomitym inwentarzem, owczarnią zarodową, w bardzo wielkiej kulturze, bez długów, chce właściciel zamienić przy dopłacie gotówką na większą posiadłość w W. Księstwie Poznańskim. Reflektantom udzieli bliższych szczegółów za nadesłaniem znaczka pocztowego na zapytanie. (2904)

E. Schultz w Łabiszynie.

Z powodu wyjazdu za granicę jest tanio do nabycia (2825)

MAJĄTEK ZIEMSKI.

Od Warszawy 3 godz., od Wisły 4 wiorsty. Miasto powiatowe, kilka miasteczek i dwie stacje kolejowe w bliskości. Punkt handlowy dla rozmaitych fabryk. Wiek 83, folwarków 3, 1-szy pszenny z cegielnią, 2-gi żytni z lasami i rzeką, 3-ci ma obszerne rybołówstwo, młyn waleowy amerykański, piękne łąki i propinace.

Budynki i inwentarz kompletne oraz pacht. Dom umebowany o 10 pokojach z ogrodem. Dom z zabudowaniami i ogrodem owocowym dla rządzący osoby.

Tow. Kred. 30 tys. długów żadnych. Z krescenców, cena za całość 130 tys. Wypłata na dogodnych warunkach. Wiadomość, Warszawa, **Sienna 80, Sachnowski**.

Bardzo intratny majątek w zachodniej Galicyi jest zaraz do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności Ekspedycya Dzien. Pozn. p. Nr. 3207.

LICYTACYA.

Z powodu oddania dzierżawy, sprzedawac się będzie przez publiczną licytację w Dom. Smolary pod Gołańczą dnia **25 czerwca** żywe i martwe inwentarze, początek o godz. 10-jej.

600 owiec i 200 jagniąt Rambouilletów,

30 krów holenderskich,

1 stadnik,

30 sztuk młodego bydła 2 1/2 i 1 1/2 rocznego,

26 koni,

11 źrebców, trzy, dwu i jednorocznych,

młockarnia czterokonna, 1 siewkarnia konna, 1 ręczna,

śrótownik konny angielski, gniotownik ręczny, rozdzielacz do kuchów, grabie amerykańskie, siewniki, maszyny do masła, bryczki, sanki, wozy, kultywatory, ekstirpatory, plugi, walce i t. d.

Stacya kolei 1 1/2 godziny stacya (Netztal O. B.) furmanki na dworcu 27-go o godz. 4 po południu, 28-go zrana o godz. 8-jej.

Stefan Pałowski.

W środę dnia 16-go czerwca r. b. o godzinie 11-jej przed południem odbędzie się (2696)

licytacya

całkowitego inwentarza żywego i martwego

w dom. Wiktorowo p. Kostrzyn

(powiat średzki)

mianowicie: **900 owiec i skopów** (Rambuletów i angl.),

40 krów i 30 woleców (rasy holenderskiej),

30 młodoślana i 3 buhaje (rasy oldenburgskiej),

30 koni i źrebiąt

Daliej na wszelkie wozy i sprzęty, narzędzia i maszyny rolnicze i t. d.

Stacya kolei **Pobiedziska** (Pudewitz); na dworcu dnia 16 czerwca r. b. o godzinie 8 i 10 przed południem oczekują furmanki.

Bardzki, Samniki.

Licytacya

inwentarza żywego i martwego

w dom. Macznikach pod Środą

znosił się,

Ignacy Szafarkiewicz.

(3239)

WROCLAW!

Hotel de Rome, w środku miasta, pokoje piękne, frontowe po 150, 2 i 250 marek. Dobra pościel. Bardzo rzetelna usługa. Dzienniki polskie. (3025)

Karol Oczypka.

Tłuste śledzie Matjes i dojrzałe nowe **kartofle** poleca (2998)

W. BECKER,

Wilhelmski plac Nr. 14.

Nowe śledzie Matjasy

zawsze stósownie do sezonu w **najlepszych gatunkach** rozsiła w **bezułkach pocztowych** ok. 9 funt. franko za załączką pocztową 3 1/2 mrk. (3018) **Rudolph Herotizky w Szczecinie.**

Pocynkowany drut

ze stalowymi kolcami do zakratowania płotów zwierzyńcowych i t. d. komplet z przybicciem **metr 10 fen.** jako i wszelkie wyroby pocynkowane i surowych krat i towarów druczianych poleca (3231)

F. Tondygroch,

fabryka towarów druczianych Półwiejska ul. 2.

Dla nabywców

dóbr ziemskich!!!

Znaczny wybór korzystnie położonych w W. Ks. Poznańskim dóbr, różnej wielkości, do korzystnego nabycia wskaza (2976)

Gerson Jarecki.

Plac Sapietzyński 8 w Poznaniu.

Niezawodny Rezultat!!

Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do **Ajenta dóbr LICHTA w Poznaniu**

Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

Prawie nowe (3045)

harmonium

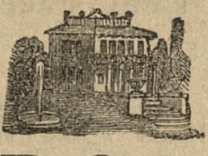
jest do sprzedania za cenę przystępną przy placu Piotra N. 1.

OTTO.

W mieście powiatowym Królestwa polskiego jest do zbycia

dystylarnia

za przystępną cenę. Bliższe szczegóły mogą być przysłane reflektantom. A adresować: Warszawa do biura ogłoszeń pp. Rajchmann i Frenkler, Senatorska No. 26 pod lit. E. Z. (3168)



DOM

mój, w najlepszym położeniu, w Rynku, w którym prowadzi się od lat 40 handel win, towarów kolonialnych, szynk i hotel, mam zamiar zaraz sprzedać lub wdzierżawić

Jarocin. (3125)

H. Müller.

Młockarnia

czterokońska z fabryki H. Cegielskiego, mało używana, jest do sprzedania w Dominium **Wrzeslny** pod Poznaniem. (3224)

Ważne (3226)

dla wygnańców.

Wieś w Galicyi

dwie mile od kolei i większego miasta, 900 mórg ziemi ornej, 400 lasu, z całym inwentarzem do sprzedania. Informacji udziela **Kopytkiewicz** w Zwierzniku poezta Pi zuo.

Perlicze jaja

ma na sprzedaż (3228) **Dom. Arkuszewo p. Gniezno.**

Dom. Kurczew p. Kotliu potrzebuje od św. Jana (3164)

Urzedników gosp.

j. t. **rządzących, ekonomów i pisarzy: kucharzy, służących, stel machów, kowali i gospodynie**, prawdziwie zdanych i dobrze poleconych ludzi, mam każdego czasu do umieszczenia i poszukuję takowych. **E. Wituski, Inowrocław.** (3014)

Pomocnika

(ekspedycyanta) poszukuje do składu korezennego (3075) **I. K. Putiatycki w Lesznie.**

K. Piórowski,

rewizor ksiąg gospodarczych, Poznań, Wrocławska ul. Nr. 19 III p. poleca się do rewidowania i zakładania ksiąg gospodarczych i kupieckich szd do wykazania rzeczywistych zysków. O łaskawe wczesne oferty upraszam, aby mózdz zadocy uczytni zamówieniom. (2936)

KUCHARZ

żonaty, z jednym dzieckiem, przytem myśliwy, cukiernik, znający francuską kuchnię, poszukuje miejsca od 1 lipca. Bliższych wiadomości udzieli Eksp. Dzien. Pozn. pod Nr. 3090.

Poszukują umieszczenia:

Nauczycieli Polki, egzamin, muzykalne, nauczycielka francuzka muzyki w starszym wieku, nauczycielka Niemka egzam., muzyk., nauczycielki do młodszych dzieci. Bony freblowskie. Kilku gorzelników. Dwóch pisarzy gospodarczych. (3220) **Agencya Fontowicza.**

Panna służąca

z skromnymi pretensjami, znająca się dobrze na krawieczyźnie, białem szyciu, umięjąca szyc na maszynie, czesząc, dobrze prac i prasować poszukuje umieszczenia od 1 lipca. O łaskawe oferty uprasza się pod lit. W. B. post. rest. Grodzisk. (3203)

Poszukują umieszczenia od 1 lipca:

Gorzelnik, kawaler, zdany w swoim zawodzie i obeznany z najnowszymi aparatami. **Rządca gospod. żonaty**, w średnim wieku, mający **kilka tysięcy m. kaucyi.** **Rządca gosp.** w średnim wieku żonaty, **bezdzienny**, postępowy, bardzo pilny gospodarz. **Rządca, kawaler**, w średnim wieku, obeznany dobrze z gospodarstwem i mogący prowadzić zarazem policyą dominialną. **Pisarz gosp.**, z kilkoletnią praktyką. (3010) **R. M. Koczorowski, Podgórna 7.**

Poszukują umieszczenia od 1 lipca:

Rządca żonaty, w średnim wieku, dobry i pilny gospodarz, z świadectwem z **jedenaścieletniego pobytu w jednym miejscu.**

Nauczyciel domowy akademik, znający dokładnie **język francuzki**, z rekomendacją z zaanego domu, w którym był nauczycielem przez dwa lata. (3080)

Bona Niemka-katolicka znająca wszelkie robotki, z rekomendacją większego domu w Księstwie, w którym była **kilka lat zatrudnioną.** **Panna służąca** obeznana dobrze z krawieczyzną i jmbiałem szyciem.

R. M. Koczorowski, Podgórna ul. 7, obok Dziennika Pozn.

GOSPODYNI

znającą się dokładnie na gospodarstwie, także i na kuchni, z kilkoletnią praktyką, poszukuje miejsca od 1 lipca. Bliższa wiadomość w Eksped. Dzien. Pozn pod Nr. 3225.

Syn gospodarczy (3232) w wieku 23 lat, silny i energiczny, poszuk. posady jako elew na 100 Mrk. **P. Teyssandier, W. Garbary 8.**

Rządca żonaty w śred. wieku, posiad. bardzo dobre reteren, z kaucyą 3000 marek, poszukuje posady. (2933) **P. Teyssandier, 8 Wielkie Garbary.**

Pisarz gospod. i podwórzowy z dobr. świad., biegły w piórze, poszuk. zaraz umieszczenia. (3234) **P. Teyssandier, Wielkie Garbary 8.**

Włódarz żonaty chlubnie polc., bierły w piórze, poszuk. posady, wymag. skromne. (3235) **P. Teyssandier, 8 Wielkie Garbary.**

Kilku ekonomów obecnie do lipca w miejscu, dobrze poleconych, poszukuje posady. (3236) **P. Teyssandier, 8 Wielkie Garbary**

Une Institutrice française diplômée, musicienne, placée depuis deux ans en Posnanie et conaissant tres bien l'allemand désire se placer à dater du 1-er juillet. Appointements 250 thalers. (3237) **P. Teyssandier, 8 Wielkie Garbary.**

Filolog i pedagog, zdał egzamin rząd. w łac., franc. itd., obecnie w niem. rodzinie czynny. Życzy sobie zmienić miejsce; jako doświadcz. naucz., który już kilka uczniów aż do I przysposobił, poleca się i do mniej uzdolnionych, rozwija ich umysł łatwo i prędko. Szczegóły u Wgo prof. Kóckritz, Wrocław, Kirchstr. 5, parter. (3223)

Poszukuje miejsca młody kopic żon., obezn. z prowadz. ksiąg i koresp., kasyera, wojażera, dozorcey w jakiej fabryce lub cukrowni. Łask. oferty sub G. B. poste rest. Poznań. (3201)

Potrzebną jest (3229)

panna służąca,

obeznana z krawieczyzną, białem szyciem, praniem etc. Kopie świadectw nadesłać do **Arkuszewa p. Gniezno.**

Do mojego handlu korzeni, wyszynku i dystylacji potrzebuje

subjekta

od 1 lipca rb. (3227) **F. Radecki, Krotoszyn.**

Ucznia

do cukierni poszukuje (3240) **S. Sobeski w Bazarze.**

Poszukują umieszczenia

od 1 lipca rb. **gospodyni dzielna** z kilkoletnią świad., doskonale gotująca, obeznana z praniem i prasowaniem podług najnowszego systemu. (3238)

Panna służąca

z kilkoletnią świad., chlubnie polecona pokojowa

przyjemnej powierzchowności do wyrażenia pani domu, pięknie szyje krawiec i prasuje białą i różową, może zastąpić bonę do młodszych dzieci, z małymi pretensjami, zastug żąda 30 talarów.

kucharz

wdowiec, w śred. wieku, doskonale w swoim zawodzie lub też mogący miejsce przyjąć w restauracyi, zaopatrzonej w chlubn. rekomendacye z znanych domów.

kamerdyner kawaler

w średn. wieku, dobrze polc. z chlubn. świad.

Agencya Szymański, Piekary 16

Bona Niemka

wład. polskim językiem i muzykalna z wyższej pensyi. Z małymi pretensjami, może panią domu wyręczyć.